Nr 58. Kraków, Poniedziałek 6 Lutego 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Handel światowy a mocarstwa.

W drugiej połowie ubiegłego miesiąca opuścił prasę słynny angielski rocznik handlu światowego t. zw. „Board of Trade“, ułożony na podstawie relacyj konsulatów angielskich i stanowiący dla każdego, kto chce wyrobić sobie pojęcie o handlu światowym i o pracy produkcyjnej ludzkości, niczem nie zastąpione, bo jedyne pod względem obfitości dat, ich pewności i przejrzystości źródło. Odczytując te olbrzymie kolumny ogromnych cyfr, które oznaczają produkcye i obroty w poszczególnych działach wytwórczości ludzkiej, doznaje się jak gdyby zawrotu głowy. Potrzeba dopiero oswoić się z ogromem tych cyfr, aby zrozumieć ich język i ujrzeć wspaniały obraz pracy ludzkiej, który one przedstawiają.

Wysokość obrotów handlowych jest, mimo wszystkie zastrzeżenia, najpewniejszem kryteryum siły ekonomicznej danego państwa. Pod tym względem Wielka Brytania pozostawała i w roku zeszłym na wyżynach wprost niedoścignionych. Obrót jej handlowy wraz z koloniami dochodzi prawie do dwóch miliardów funtów szterlingów, czyli pięćdziesięciu miliardów koron. Dokładnie za pierwsze dziesięć miesięcy r. ub. wynosił on 1.969 milionów funtów, podczas gdy suma obrotów handlowych wszystkich pięciu mocarstw europejskich wynosi zaledwie 1.864 mil. funtów. Sama Anglia europejska wykazała obrotu handlowego na sumę 1.181 mil. funtów. Kolonie zaś jej miały obrotu 788 mil. t. j. tyle prawie, co całe Niemcy. Z pośród tych kolonij Indye miały obrotu 223 mil. funtów, t. j. tyle prawie, co cała Rosya, Kanada 139 mil., Australia 120 mil., południowa Afryka 81 mil., Nowa Zelandya 33 mil., koronne wreszcie kolonie 190 mil. funtów.

Podobnie, jak w handlu zagranicznym, tak i w całym rozwoju ekonomicznym, Anglia zrobiła w roku ubiegłym olbrzymi krok naprzód. Wbrew przepowiedniom pesymistycznym zwolenników ceł ochronnych, bogactwo narodowe Anglii wzrasta w progresyi zgoła nigdzie dotąd nie widzianej. Tak samo ekonomiczne położenie autonomicznych kolonij poprawia się z roku na rok coraz bardziej. Na pierwszem miejscu pod tym względem stoi Kanada której rozwój ekon. jest wprost zdumiewający Podobnie rozwija się także Australia i to mimo znanych, niezmiernie śmiałych eksperymentów socyalnych, które dokonuje tam rząd socyalistyczny w dziedzinie reform społecznych. Dzisiaj w Australii nie ma prawie zupełnie ludzi ubogich, w znaczeniu nie posiadających minimum egzystencyi, które — nawiasem mówiąc — jest tam bardzo wysokie, przynajmniej w stosunku do najbardziej kulturalnych państw europejskich. Wspaniały ten stan rzeczy uzupełnia jeszcze nadzwyczaj obfity tegoroczny sprzęt pszenicy i ryżu w Indyach. Dzięki jemu ludność olbrzymiego imperyum króla Jerzego ma zapewnioną żywność, tak, że rząd liberalny Asquitha może przystąpić do swoich wielkich konstytucyjnych reform z pełnym — co się zowie — żołądkiem..

Drugie miejsce w handlu światowym zajmują Niemcy, ze swojemi 798 milionami funtów rocznego obrotu. Niemcy dawno już prześcignęły Francyę, a w ostatnich latach także i Stany Zjednoczone, które zresztą następują zaraz po nich z obrotem rocznym w sumie 715 milionów funtów. Francya, niegdyś pierwsza w handlu światowym potencya, potem zaś przez długie dziesięciolecia druga po Anglii, dzisiaj znajduje się już na czwartem miejscu z obrotem 455 milionów funtów. Po niej piąte miejsce zajmuje „mirabile dictu“ — malutka Belgia, z potężnym obrotem rocznym w sumie 352 milionów funtów. Olbrzymia ta, w stosunku do liczby mieszkańców Belgii, cyfra jej zagranicznego handlu, stawia ją pod względem siły produkcyjnej mieszkańców na pierwszem miejscu wśród wszystkich państw, pozwalając zarazem zrozumieć dlaczego państwo to, przy słabości swojej militarnej, stało się tak łakomym kąskiem dla Niemiec i Francyi.

Włochy, z ich rocznym obrotem handlowym w sumie 201 mil. funtów, należy postawić na siódmem miejscu pod względem udziału w handlu światowym. Wprawdzie nie postąpiły one bardzo, ale przynajmniej nie cofnęły się, jak to się stało w Austro-Węgrzech, których położenie ekonomiczne przedstawia się na podstawie omawianej publikacyi wprost rozpaczliwie. Obrót handlowy austro-węgierski spadł do sumy 186 mil. funtów, zmniejszyła się produkcya węgla, przemysł przędzalniano-tkacki przechodzi bardzo ciężkie przesilenie, równocześnie zaś wzrastają niepomiernie wydatki na uzbrojenia morskie i lądowe. Wskutek tego dzieje się, że gdy wszystkie inne wielkie państwa europejskie, nie wyjmując Rosyi, znajdują się na najlepszej drodze do olbrzymiego pomnażania swych bogactw, to Austrya ubożeje. Wzrasta w niej straszliwa drożyzna, nie stojąca w żadnym stosunku do wzrostu produkcyi. Tłumaczenie jej t. zw. „potanieniem“ pieniądza zakrawa na drwiny, jeżeli tylko nie jest wyrazem całkowitej ignorancyi. Przyczyną drożyzny jest bowiem nieudolna polityka ekonomiczna państwa, jego wprost rabunkowa gospodarka, obca wszelkiemu pojęciu jakiejkolwiek racyonalnej akcyi inwestycyjnej, tudzież zastój w życiu państwowem, spowodowany rozbiciem i upadkiem parlamentu, który stał się areną jałowych walk narodowościowych i osobistych intryg rozmaitych demagogów i karyerowiczów, zaniechawszy niemal zupełnie wszelkiej twórczej pracy na polu reform społecznych i ekonomicznych. To też rezultat jest ten, że podczas, gdy w takiej okrzyczanej Rosyi dobrobyt rośnie i skala życia podnosi się stale, to w kulturalnej i rzekomo dobrze zagospodarowanej Austryi, obniża się ona w sposób zastraszający. Dość powiedzieć, że w roku ubiegłym konsumcya mięsa zmniejszyła się w Austryi w stosunku 12 funtów na głowę... Równocześnie mieszkania podrożały o przeszło 40 procent. W tych warunkach imperyalistyczny Wiedeń buduje sobie Dreadnoughty, po 15 proc. drożej, niż je buduje Anglia z tej prostej przyczyny, że parlament, zaprzątnięty sporami narodowościowemi, nie ma ani sił, ani dobrej woli, aby położyć wreszcie kres niesłychanemu wyzyskowi, którego się na konsumentach austryackich dopuszcza kartel żelazny.

Szóste miejsce przypadło w tym roku Rosyi, która wyprzedziła pod względem obrotu handlowego w sumie 230 milionów funtów szterlingów przewyższające ją dotąd Austryę i Włochy. Wogóle mniemania o słabości ekonomicznej Rosyi należą na razie do zupełnie nieuzasadnionych legend. Dwa ostatnie lata, które przyniosły Rosyi ogromny stosunkowo urodzaj, zadecydowały o gruntownem polepszeniu jej gospodarki państwowej i społecznej, które wyraża się we wzmagającym się ruchu przemysłowym, inwestycyjnym i bankowym. W roku ostatnim Rosya przoduje całej Europie pod względem ilości świeżo założonych banków i wysokości ich kapitałów. Równocześnie podniósł się ogólny dobrobyt, jak o tem świadczy chociażby fakt, że konsumcya cukru wzrosła w Rosyi w porównaniu z rokiem 1904 o całe 40 proc., co czyni nadwyżkę 22 funtów cukru na głowę. Także wzrastają ogromnie wkładki oszczędności, których suma w pierwszej połowie ubiegłego roku wynosiła przeszło 35 milionów rubli, to jest znacznie więcej, niż całoroczna przeciętna z ostatniego pięciolecia, czyli że kapitalizacya w Rosyi podwoiła się w porównaniu z latami poprzedniemi. Fakta te wyjaśniają nam tę doskonałą konjunkturę, którą wychwalają obecnie tak bardzo Królewiacy, jak również i tę pewną sprężystość, którą w ostatnich czasach zaczęła ujawniać zagraniczna polityka rosyjska.

Ze względu na to, że stosunki francusko-niemieckie przez czas dłuższy jeszcze pozostaną najsłabszem miejscem t. zw. pokoju europejskiego, powrócimy jeszcze na chwilę do stanu gospodarczego obu tych państw. Otóż oba te państwa wykazały w roku zeszłym bardzo silny rozwój ekonomiczny, mimo, że oba miały u siebie do zwalczenia bardzo niebezpieczne ruchy robotnicze. Niemcy miały w ciągu r. 1910 strajkujących przeszło 320.000. Francya zaś jeszcze więcej. Ale podczas gdy Briand umiał bardzo energicznie zwalczyć anarchiczny ruch robotniczy, to w Niemczech ruchy strajkowe okazywały tendencyę do przedłużania się, narażając przemysł niemiecki w wielu jego gałęziach na znaczne straty. Niemcy miały dobry urodzaj. — W przemyśle zaś szczególniej elektrotechnika i przemysł chemiczny osiągnęły nadzwyczajne rezultaty. Natomiast kopalnictwo i hutnictwo przeszło przesilenie i nie mogło wytrzymać konkurencyi ani z węglem, ani z żelazem angielskiem.

Francya natomiast, obok przesilenia robotniczego, przeszła jeszcze dwie klęski nieurodzajów. Nie urodziła mianowicie pszenica i bardzo licho wypadł urodzaj winogron. Jeden i drugi nieurodzaj przedstawia milionowe straty. Mimo to jednak, dzięki niesłychanej pracowitości ludności, wzrost bogactwa narodowego był ogromny. Podczas gdy Niemcy całą nadwyżkę swoich kapitałów inwestowały w przemyśle, uważając go za podstawę swojej przyszłej potęgi ekonomicznej, za nią zaś i politycznej, Francya pozostała wierną swej roli bankiera świata. Dość powiedzieć, że mimo wspomnianych nieurodzajów, zdążyła ona w roku ubiegłym pożyczyć zagranicy bagatelną sumkę — 5 miliardów 611 milionów franków...

Tak więc cała Europa i wogóle cały świat cywilizowany podnoszą się coraz bardziej w dobrobycie i rozwoju ekonomicznym, który w najszczęśliwszych państwach osiąga nadzwyczajne rezultaty. Tylko w jednej Austryi proces ten odbywa się w kierunku wstecznym. Podczas gdy wszyscy idą naprzód „felix Austria“ cofa się wstecz.

Z obrad delegacyjnych.

(Kor. „Now. Ref.)

Budapeszt, 4 lutego.

W sąsiedztwie wspaniałego gmachu parlamentu węgierskiego, w najpiękniejszej części miasta, obok różnych pałaców, stoi skromny, trzypiętrowy dom, już z wyglądu obcy w tem otoczeniu. Przed bramą policyant węgierski, a na szczycie chorągiewka czarno-żółta. To dom austryacki w Budapeszcie, gdzie odbywają się narady delegacyjne. Dziś szczególne panuje ożywienie w tym gmachu. Wchodząc w jego podwoje zapominamy, że się znajdujemy w węgierskiej stolicy i wydaje się nam, jakobyśmy znaleźli się w kuloarach parlamentu wiedeńskiego na Franzens-Ringu. Same znane twarze: posłowie, dziennikarze, urzędnicy, stenografowie, nawet służba dworska; wszyscy się przenieśli do Budapesztu i zebrali się tu w „domu austryackim“. Już od rana panuje tu ruch nadzwyczajny.

O godz. 10 zebrała się komisya wojskowa na „obrachunek generalny“ z ministrem wojny. — W tonie mów poszczególnych posłów trudno prawie wyróżnić tych, którzy zapisali się „pro“ od mowców „contra“, z wyjątkiem naturalnie enuncyacyi członka Izby panów, hr. Clam-Martiniza, który bez zastrzeżeń godzi się na wszystkie wydatki wojskowe i nawet z niechęcią się odnosi do zapowiedzianej dwuletniej służby wojskowej. Ludzie jego sfery i tak odbywają tylko jednoroczną służbę wojskową, a „ci inni“ mogą także trzy lata życia i zarobku stracić. Więc hr. Clam-Martiniz godzi się na wszystkie wydatki i podatki na cele wojskowe, ale inni mowcy, znający lepiej usposobienie i potrzeby ludności, nieco krytyczniej zapatrują się na nadzwyczajną ekspanzyę budżetu wojskowego. Czy należą do stronnictw opozycyjnych, czy do rządowych, wszyscy wyrażają niezadowolenie z powodu wzrostu wydatków wojskowych, a jeśli z wyższych pobudek i z konieczności politycznej nie odrzucają żądań wojskowych, to przedkładają równocześnie szereg pilnych „żądań cywilnych“ i stwarzają moralne i polityczne „iunctim“ między żądaniami obu kategoryj.

Mowy te wypełniły posiedzenie piątkowe i także dzisiejsze posiedzenie aż do przerwy obiadowej. Po południu przyszła kolej na ministrów. Komendant marynarki hr. Montecuccoli i minister wojny bar. Schoenaich nie reagowali wcale na żale i żądania posłów. To „polityka“, to ich nic nie obchodzi. Nie starali się nawet upiększać lub osłabiać wrażenia, wywołanego swojemi przedłożeniami. Z całą otwartością oświadczyli, że uchwalenie 342 milionów na dreadnoughty i innych nadzwyczajnych kredytów, oprócz normalnego budżetu wojskowego 400 milionów, tworzy dopiero początek o wiele wyższych jeszcze wydatków na dalsze uzupełnienie zbrojeń i budowy okrętów.

Dziś komendant marynarki żąda tylko czterech dreadnoughtów, ale musi ich mieć 16 i odpowiednią do tego ilość krążowników i torpedowców. Minister wojny obliczył koszta zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej na 140 milionów koron; wogóle obaj ci naczelnicy armii i marynarki rzucali milionami w prawo i lewo, tak, że im aż tchu zabrakło, a delegaci ze zdumieniem rozglądali się, nie wiedząc, co właściwie na to wszystko powiedzieć.

Jeden z bieglejszych delegatów obliczył jednak, że program wojskowy, przedstawiony przez bar. Schönaicha i hrabiego Montecuccoli, spowoduje zwiększenie wydatków wojskowych w najbliższych latach o 500 milionów. W sytuacyi niezbyt przyjemnej znajdował się minister skarbu dr Meyer, który teraz przyszedł do głosu. Radził sobie, jak mógł. Zapewnił, że z finansami państwa nie jest tak źle, jak to do przesytu przedstawiał p. Biliński, wykrył w budżecie nowe, nieznane dotąd dochody, przyrzekł także „inne potrzeby“ uwzględnić, a z resztą kazał czekać na nowy plan finansowy. „Jakoś to będzie“. Delegaci byli widocznie tego samego zdania. P. Steiner zapewnił imieniem posłów niemieckich, że po wywodach ministrów naprężenie się zmniejszyło, a usposobienie poprawiło. Za tydzień delegaci znowu przyjadą i — uchwalą wszystko. *Xy.*

Instytucya delegacyj jest ze stanowiska prawnopaństwowego pomysłem niezbyt szczęśliwym. Delegacye mają tylko prawo uchwalać wydatki, ale nie wolno im troszczyć się o ich pokrycie, jak wogóle nie przysługuje im prawo uchwalenia żadnej ustawy. Wolno tam tylko debatować i uchwalać wydatki wojskowe, wobec których parlament jest później skrępowany i związany. Delegacye mają jeszcze tę wadę, że pozbawiają Izbę posłów prawa i możności prowadzenia rozpraw o polityce zagranicznej monarchii. Cel instytucyi delegacyjnej nie jest też dość jasny.

W tych warunkach zadanie posłów, pełniących funkcye delegatów, jest równie trudne, jak niewdzięczne. Są oni w delegacyach przedstawicielami swoich klubów, które, powołując ich na te stanowiska, dają im zarazem pewne dyrektywy, które nie są także tajemnicą dla rządu. Oczywiście rządowi przedewszystkiem zależy na tem, czy delegaci są upoważnieni przejść w danym razie do opozycyi, lub nie. A skoro ten szczegół jest znany, to rząd wie z góry, czy mu delegacya uchwali kredyty i wydatki, czy nie. Idzie więc na pewne i z mowami delegatów nie liczy się zbyt skrupulatnie i nie bierze ich tragicznie.

Rola posłów parlamentarnych w delegacyach jest także dla tego niewdzięczną, że, jak wspomnieliśmy, delegacya uchwala wydatki, ale nie uchwala na nie pokrycia. Delegat więc wraca zawsze pod zarzutem, że obarczył bezpośrednio kraj i swoich wyborców nowemi ciężarami, nie przywożąc żadnych w ich miejsce rekompensat, bo te należą do parlamentu.

Z tego stanowiska oceniać też należy także rolę polskich członków delegacyj. Jeżeli Koło polskie nie da im dyrektywy, że przejść mają, w danym razie, do opozycyi, lub że mają odrzucić żądania wojskowości, to naturalnie oni tego na własną rękę uczynić nie mogą. A gdyby nawet jedni z nich cofnęli się ze stanowiska delegatów, to następcy, czy też zastępcy ich, będą musieli znowu zastosować się do uchwał i kierunków politycznych Koła.

W tych warunkach dwaj przedewszystkiem delegi polscy, Kozłowski i Petelenz, nie mogli wprawdzie odrzucać „a limine“ żądań wojskowości, lecz bardzo skrupulatnie starali się wykazać i określić następstwa obciążania, wynikającego stąd dla państwa i krajów. Poruszyli przy tej sposobności sprawę budowy dróg wodnych, czem srodze zirytowali prasę wiedeńską.

Pos. Petelenz podniósł też powszechne zaniedbanie przez rząd centralny Galicyi, objawiające się na wszystkich polach jej ekonomicznego życia i bardzo słusznie zauważył, że tylko przy równoczesnem popieraniu inwestycyj będzie nasz kraj mógł znosić olbrzymie ciężary, przez wojskowość na niego nakładane.

Wiec studentów wolnomyślnych w Wiedniu.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 lutego.

W wielkiej sali hotelu Savoy przy Mariahilferstrasse odbył się wczoraj wiec wolnomyślnych studentów uniwersytetu, politechniki oraz innych wyższych szkół wiedeńskich, w celu omówienia zajść w uniwersytecie krakowskim. W wiecu tym wzięło udział około 1000 studentów. Obecni byli: poseł do Rady państwa dr Ofner i docent uniwersytetu dr Ludo Hartmann. Poseł dr Renner listownie usprawiedliwił swoją nieobecność.

Główny referat o zajściach krakowskich wygłosił słuchacz prawa Schillinger. Zaznaczył on na wstępie, że zajścia krakowskie uważać należy jedynie za dalsze systematyczne zakusy, zmierzające do klerykalizacyi wszystkich austryackich uniwersytetów w myśl programu, z jakim na wiecach katolickich występowali zmarły dr Lueger i dr Gessmann. Dla ośmdziesięciu słuchaczów wydziału teologii w uniwersytecie krakowskim ustanowiono aż dziesięciu profesorów, czyli przeciętnie jednego dla ośmiu słuchaczów. Z tego już wynika, że zamierzano tu z góry stworzyć klerykalną centralę agitacyjną. Z kwestyi prawnej zrobiono na gruncie krakowskim kwestyę siły i władzy. Podczas gdy 650 słuchaczom postępowym wytoczono śledztwo dyscyplinarne, uznano prowokujące postępowanie klerykalnych studentów, którzy zatarasowali bramę uniwersytetu, za nietykalne. Ośmiu postępowych studentów krakowskich oddano prokuratoryi, jednego rygoryzanta relegowano.

Mówca wspomniał dalej o głośnym przed kilku laty napadzie klerykalnych chłopów styryjskich pod wodzą posła Hagenhofera na uniwersytet w Gracu i raz jeszcze wskazał na to, że zajścia w Krakowie są tylko epizodem w długiej i zaciętej walce o uniwersytety. Postępowi studenci krakowscy mogą być przekonani, że w tej walce znajdą zawsze silne poparcie całej wolnomyślnej młodzieży uniwersyteckiej w Austyi.

Następnie przyjęto wszystkiemi głosami przeciwko czterem głosom obecnych na sali studentów klerykalnych, następującą rezolucyę:

„Zgromadzona w hotelu Savoy wolnomyślna młodzież uniwersytecka wszelkich narodowości Austryi uważa zajścia w Krakowie za uroszczenia klerykalne i ponowny zamach na niezawisłość uniwersytetów i protestuje przeciwko nowym tym zakusom ku ograniczeniu wolności nauki.

Zgromadzeni studenci wiedeńscy oświadczają, że poczuwają się do bezwzględnej solidarności ze swymi kolegami krakowskimi i że są gotowi dla solidarności tej ponieść nawet ciężkie ofiary. Zgromadzeni protestują energicznie przeciwko brutalnym środkom, za pomocą których usiłuje się w Krakowie stłumić opozycyę studentów postępowych przeciwko klerykalizacyi tamtejszego uniwersytetu; protestują dalej przeciwko ewentualnemu wykonaniu zapowiedzianych w Krakowie surowych kar dyscyplinarnych. W tem przekonaniu, że główną przyczyną zajść jest tamtejszy fakultet teologiczny, domagają się zgromadzeni wydzielenia teologicznych wydziałów ze wszystkich uniwersytetów.

Od całej wolnomyślnej ludności żądają i spodziewają się zgromadzeni, że z całą energią popierać będzie walkę młodzieży uniwersyteckiej z ciągłemi a zuchwałemi klerykalnemi prowokacyami.

Przeciwne tej rezolucyi głosy czterech studentów klerykalnych przyjęli zgromadzeni głośnemi okrzykami „pfui“.

Następnie przemawiali: jeden z członków polskiej deputacyi studenckiej z Krakowa, reprezentant polskiej młodzieży narodowej i postępowej w Wiedniu, dalej reprezentanci młodzieży włoskiej, południowo-słowiańskiej, żydowsko-narodowej i ruskiej. Ostatniemu przewodniczący zagrozić musiał odebraniem głosu, ponieważ zbyt ostro uderzał na młodzież wszechpolską, poczem i ten mówca, wyjaśniwszy sprawę ruskiego uniwersytetu, przyłączył się do proklamowanej ogólnej solidarności w sprawie krakowskiej.

Przewodniczący wezwał następnie młodzież do wytrwania na tem stanowisku, poczem zamknął zebranie.

Do krakowskiego komitetu strajkowego wystosowano telegram z wyrazami sympatyi.

Przeciwko przysiędze antimodernistycznej.

(Tel. „N. Reformy“).

Praga, 6 lutego.

Związek niemieckich profesorów uniwersyteckich zwołuje na najbliższy czwartek do Pragi nadzwyczajne zgromadzenie swoich członków w celu zajęcia stanowiska przeciwko składaniu przysięgi antimodernistycznej.

Bonn, 6 lutego.

Katolicki wydział teologiczny tutejszego uniwersytetu doniósł kardynałowi Fischerowi, że przyłącza się do protestu wydziału monasterskiego przeciwko ostatnim listom papieskim.

Groźby papieża.

Rzym, 6 lutego.

„Italie“ zamieszcza rozmowę swego współpracownika z pewnym wybitnym prałatem z kół watykańskich. Prałat ten uderzał ostro na profesorów katolickiej teologii w Niemczech, zarzucał im, że nie polegają na dogmatach, lecz na filozofii Kanta, Schoppenhauera i Schleyermachera. Sprawozdania biskupów niemieckich — dodał ten prałat — o stosunkach na wydziałach teologicznych niemieckich uniwersytetów, brzmią wprost rozpaczliwie.

Lecz papież zdecydowany jest położyć tamę temu zgorszeniu, a jeżeli rząd mimo to powoływać będzie opornych katolickich duchownych na profesorów uniwersytetów, władza duchowna odmówi im prawa nauczania, dopóki nie złożą wymaganej przysięgi.

Berlin, 6 lutego.

Korespondent „Berliner Tageblattu“ donosi z Rzymu:

Kierujące koła w Watykanie nie posiadają się z oburzenia z powodu pisma katolickich profesorów akademii w Monasterze. Oświadczenie to jest, zdaniem rzeczowych kół, najlepszym dowodem, jak bardzo było potrzebne zarządzenie papieskie, dotyczące składania przysięgi antimodernistycznej. Papież — jak twierdzą w tych kołach — wie dobrze, że ten bunt niemieckich teologów stłumić może jedynie drakońskiemi środkami. Jeśli się na użycie ich nie odważy, ruch modernistyczny w Niemczech groźniejsze jeszcze przybierze rozmiary.

Tylko mniejszość.

Monachium, 6 lutego.

Z profesorów wydziału katolickiej teologii w tutejszym uniwersytecie dotychczas tylko mniejszość gotowa jest złożyć przysięgę antimodernistyczną.

Wiec 30 miast.

(Telefonem).

Lwów, 6 lutego.

W sali obrad Rady miejskiej odbył się wczoraj rano zjazd reprezentantów 30 miast, mających prawo poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych. Przewodniczył burm. d Doliński.

Referat wygłosił burm. Sambora dr Steuermann, przedstawiając wady instrukcyi co do poborów opłat gminnych od napojów spirytusowych według obecnej ustawy i i przedstawiając szczegółowe wnioski co do wydania nowej instrukcyi szczegółowej, która powinna iść w kierunku nadania zarządom gmin prawa należytej kontroli.

Po obszernej dyskusyi uchwalono rezolucyę z wyrażeniem przekonania, że obecna instrukcya nie jest wystarczającą i jest szkodliwą. Polecono prezydyum poczynić stosowne kroki, celem spełnienia postulatów gmin w tym kierunku, szereg zaś wniosków, jakie się z dyskusyi wyłoniły, przekazano nieustającej komisyi do rozpatrzenia, względnie do wykonania.

Zamiary reformowe w kolejnictwie.

Nowy minister kolei austryackich dr Głąbiński, już w tydzień po objęciu nowego stanowiska wydał dwa rozporządzenia, które mają ożywić zbyt powolne tempo rozmaitych agend kolejowych. W pierwszem z tych rozporządzeń nowy minister zwraca uwagę podwładnym sobie władzom, że koleje są przedewszystkiem przedsiębiorstwem zarobkowem, że zatem administrowane być winny po kupiecku. Minister wzywa więc wszystkie władze kolejowe, ażeby w tym duchu i kierunku zreformowały swoje urzędowe czynności, ażeby unikały biurokratycznych tradycyj i formułek, w razach naglących załatwiały sprawy ze stronami nie pisemnie, lecz ustnie, lub przez telefon, a niemniej, ażeby wobec stron przestrzegały jak największej uprzejmości.

Drugie rozporządzenie napomina dyrekcye kolejowe, ażeby okazywały w swoim zakresie działania większą samodzielność, nie zasypywały władzy centralnej drobiazgami i również starały się o szybkie załatwianie spraw ze stronami.

Oba te rozporządzenia przyjęto w kołach handlowych i przemysłowych z zadowoleniem, jako odpowiadające zdawna już w tych kołach odzywającym się żądaniom. Austryacka administracya kolejowa rzeczywiście chroma przedewszystkiem z tego powodu, że zbyt biurokratycznie traktuje swoje zadania. Koleje, to arterye ruchu, życia i postępu, muszą więc dotrzymywać kroku ogólnemu rozwojowi życia i ruchu i nie mogą się zasklepiać w jakiejś formułce biurokratycznej. Coraz częściej też odzywają się rady, ażeby cała książkowość w administracyi kolejowej zamieniono z urzędowej na kupiecką;

w ten bowiem sposób rychlej rzekomo będzie można dociec i stwierdzić, dlaczego koleje austryackie, mimo wzmagającego się ruchu, tak mało się opłacają i tylko dzięki podwyższaniu taryf, unikają większego deficytu. Także wezwanie dyrekcyj kolejowych do większej samodzielności zgadza się z ogólnemi postulatami.

Pytanie tylko, czy takie rozporządzenie wystarcza, ażeby zmienić dotychczasowy, nieraz naprawdę przestarzały tryb agend na kolejach? Co do tego nasuwają się poważne wątpliwości. Stosunki na austryackich kolejach nie zmienią się rychlej, dopóki nie będzie przeprowadzona gruntowna reforma administracyi; a nie połowiczna tylko, jaką projektowały poprzednie ministerstwa.

Jak obecnie z Wiednia donoszą, zamierza dr Głąbiński w tym kierunku uczynić pierwszy krok stanowczy, a mianowicie ma on przedłożyć radzie ministrów projekt odłączenia inspekcyi generalnej od ministerstwa kolejowego. Inspekcya ta ma być wcielona do ministerstwa spraw wewnętrznych i to do wydziału policyi państwowej, jako samodzielna władza. Pod względem formalnym przez to zarządzenie generalna inspekcya spełniałaby swoje funkcye nadzorcze jako organ nie podporządkowany ministerstwu kolejowemu, lecz także nie jako organ, postawiony nad ministerstwem kolejowem. Minister kolejowy uzyskałby przez to organ niezależny od jego zakresu władzy, który każdej chwili mógłby go informować ściśle i bezstronnie o faktycznych stosunkach na liniach kolejowych. Sprawozdania i komunikaty tego organu dochodziłyby więc bezpośrednio z ministerstwa spraw wewnętrznych do rąk ministerstwa kolejowego, a nie jak dotychczas, przez ręce poszczególnych dyrekcyj. Dr Głąbiński spodziewa się widocznie, że w ten sposób stworzy samodzielny i zupełnie bezstronny organ kontroli nad sprawami ruchu.

Czy dr Głąbiński zdoła przeprowadzić i ten swój zamiar, trudno na razie przewidzieć.

Straszny proces.

W zeszłym tygodniu rozpoczął się w Petersburgu przed sądem przysięgłych olbrzymi proces o skrytobójcze morderstwo, popełnione w takich warunkach, przez takich ludzi i w taki sposób, że wszystko to razem stanowi zupełnie nowy rozdział w dziejach kryminalistyki i zupełnie nowy przerażający objaw niesłychanego upadku i upodlenia, do jakiego zdolnym jest człowiek. Nadzwyczajna ta historya miała się w taki sposób:

Stary generał piechoty i dowódca dywizyi w Wilnie, Dymitr Buturlin, posiadający osobistego majątku przeszło półtora miliona rubli, miał ze swoją później rozwiedzioną żoną dwoje dzieci, córkę Ludmiłę i syna Włodzimierza. — Młody Buturlin służył jako oficer w Preobrażeńskim pułku gwardyi, z którego wystąpił, aby ożenić się ze śpiewaczką operową, panną Zike. Ożeniwszy się, wstąpił na służbę do ministerstwa spraw wewnętrznych. Siostra zaś jego, Ludmiła, rozwiódłszy się z pierwszym mężem, poślubiła z wielkiej miłości przemysłowca, nazwiskiem O'Brien de Lassy. Był to potomek starej szlachty irlandzkiej, w której rodzie płynie krew Wilhelma zdobywcy. Jedna linia tej rodziny osiadła w w. XVIII. w Rosyi. Z niej też pochodził mąż Ludmiły Buturlinównej.

Ów O'Brien de Lassy, ukończywszy szkołę realną w Petersburgu, a instytut politechniczny w Londynie, wrócił do Pskowa, gdzie mu po ojcu pozostał niewielki majątek, ale zupełnie zadłużony. Zamiast jednak gospodarować spokojnie na tym majątku, O'Brien de Lassy rzucił się do przemysłu. Założył mianowicie fabrykę łodzi i parowców, prowadząc ją od samego początku za pożyczone na weksle pieniądze. Naturalnie wkrótce zbankrutował, tracąc nietylko swój majątek, ale i narażając na straty kilku przyjaciół, którzy, ufając jego talentom i obrotności, podpisywali mu weksle na dziesiątki tysięcy rubli. Dar przekonywania ludziom miał O'Brien de Lassy ogromny. Tym względem dokazywał on wprost cudów, pozyskując dla swoich karkołomnych projektów przemysłowych ludzi znanych ze skąpstwa, ostrożności i nieufności.

Zbankrutowawszy na budowie statków, przeniósł się O'Brien de Lassy do Pińska, gdzie wkrótce został nawet burmistrzem, z którego to stanowiska dopiero w kilka lat później usunięto go w drodze dyscyplinarnej. Gnany trawiącą go gorączką złota i niepohamowaną ambicją, rzucał się O'Brien de Lassy na najbardziej fantastyczne przedsiębiorstwa. Jeździł po całej Rosyi, był w Azyi centralnej, w Persyi i na Dalekim Wschodzie, wszędzie odkrywając olbrzymie skarby, warte wiele milionów.

Opowiadają, że odegrał on także wybitną rolę w inicyatywie i projektowaniu historycznej dzisiaj spekulacyi lasowej na Jalu, która stała się bezpośrednim powodem mandżurskiej klęski Rosyi. Stosunki miał O'Brien de Lassy ogromne. Nazwisko jego dawało mu wstęp do najwyższych sfer arystokracyi i biurokracyi petersburskiej, a nadto uchodził on za geniusza przedsiębiorczości i wynalazczości. Do całkowitego powodzenia brakowało mu tylko pieniędzy, które ciągle pożyczał, naturalnie nigdy ich nie oddając.

Kiedy wreszcie zniecierpliwieni jego dłużnicy petersburscy zaczęli go zbyt energicznie naciskać, wrócił na wieś na Litwę, gdzie poznał się z Ludmiłą Buturlinową, budząc w niej ogromną miłość swoją niezwykłą osobistością sienkiewiczowską. Mimo oporu ojca Ludmiła poślubiła swego błędnego rycerza, który też od pierwszej chwili zaczął zabiegać o to, aby zrealizować pokaźny posag swej żony.

Z posagiem tym miała się rzecz w sposób następujący. Stary generał Buturlin w testamencie, spisanym jeszcze w roku 1903, rozporządził, że cały majątek ma otrzymać po nim syn jego Włodzimierz, 500 zaś tysięcy córka Ludmiła, ale dopiero po jego śmierci. Na razie wypłacał on dzieciom stosunkowo niewielką rentę miesięczną, wystarczającą im w zupełności, gdy mieszkali na wsie i u ojca, lecz żadnej gotówki nie dał. Oprócz tego matka Ludmiły, a ex-generałowa Buturlinowa, która rozwiódłszy się z mężem, stale mieszka w Paryżu, ma osobistego majątku przeszło milion rubli, które to pieniądze odziedziczyłyby po niej także tylko jej dzieci — więc Ludmiła i Włodzimierz.

Tak więc O'Brien de Lassy miał bardzo realne widoki otrzymania przez żonę bardzo znacznych pieniędzy, ale na razie walczył z ciągłym ich brakiem. Podpisywał więc weksle w dalszym ciągu, fałszując nawet podpisy teścia swego generała Buturlina, który ich zresztą nie chciał płacić, aż wreszcie zniecierpliwiony postanowił skrócić oczekiwanie na spadek w ten sposób, aby otruć młodego Buturlina, jego ojca generała wreszcie matkę Buturlinową. Sam jednak nie chciał on tego zrobić, wolał wyszukać sobie kogoś, ktoby za dobrą zapłatą podjął się wykonania tego zadania w sposób umiejętny nie budzący żadnych podejrzeń. Wykonawcę takiego znalazł O'Brien de Lessy w doktorze Panczence, którego poznał przed czterema laty w Petersburgu.

Panczenko, człowiek bardzo zdolny, który w roku 1877 ukończył ze znakomitym skutkiem fakultet medyczny, jest typem inteligenta rosyjskiego, zdemoralizowanego, neurastenicznego w nadzwyczajny sposób łączącego w swej duszy zdolność do wierności niezwykłej w uczuciach i głębokiego sentymentu z całkowitą a normalnością i zanikiem wszystkich instynktów etycznych. Jako lekarz Panczenko nigdy nie umiał i nie mógł wybić się na stanowisko, odpowiadające jego zdolnościom, ponieważ nie miał żadnej wytrwałości i nie umiał nigdy systematycznie pracować. Nadto poznał się jeszcze w Połtawie z żoną korneta Murawiewa, bratanka Wieszatiela, do której zapałał płomienną miłością. Mieszkał razem z nimi, pomagając im skutecznie w marnotrawieniu milionowego majątku Murawiewa. Wkrótce majątek został zmarnowany, sam Murawiew z powodu nadużyć w „Bachusie i Wenerze" umarł, a wierny Panczenko przeniósł się z wdową do Petersburga, gdzie wszystkie swoje zarobki oddawał na jej utrzymanie. Zarobki te zaś ciągnął skąd mógł i jak mógł, zawsze jednak z ciemnych i brudnych źródeł. Bawiąc przed kilkunastu laty w Paryżu sprzedał za 40 franków pewnemu desperatowi rosyjskiemu kulturę cholery azyatyckiej w celach samobójczych. W Petersburgu zaś utrzymywał się z rozmaitych ciemnych praktyk, sprzedając swoje nazwisko na reklamę rozmaitym fabrykantom cudownych środków leczniczych, zajmując się rozmaitemi niedozwolonemi praktykami lekarskiemi itp. Wydawał nawet czas jakiś pornograficzne pismo. W czasie zaś zawarcia znajomości z O'Brien de Lassy trudnił się reklamowaniem rozgłośnego w swoim czasie środka leczniczego „sperminum" dra Poehla.

Otóż temu to drowi Panczence zrobił O'Brien de Lassy pewnego dnia wiosennego w r. 1909 następującą propozycyę: ma on struć kolejno obu Buturlinów, młodego i starego, potem zaś starą Buturlinową w Paryżu, za co otrzyma wynagrodzenie 10.000 rubli za młodego Buturlina, 50.000 za starego, a 500.000 za starą Buturlinową. Otrucie ma być dokonane za pomocą środka nie dającego się rozpoznać w przewodzie pokarmowym i działającego powoli, w sposób nie budzący podejrzeń.

Panczenko propozycyę tę przyjął i odtąd przedmiotem jego starań było zbliżenie do obu Buturlinów w celu zyskania ich zaufania i rozpoczęcia ich „leczenia". W zabiegach tych pomagał naturalnie Panczence bardzo skutecznie sam O'Brien de Lassy.

Młody Buturlin, jak na byłego oficera gwardyi carskiej przystało, był zrujnowany i wyczerpany nerwowo nadużyciami płciowemi. Stąd pochodziła jego mania leczenia się, która ogromnie ułatwiła Panczence zbliżenie się do niego. Zaczął on mu zachwalać cudowne działanie sperminy i ostatecznie doprowadził do tego, że młody Buturlin zgodził się na to, aby mu ją Panczenko systematycznie zastrzykiwał. „Leczenie" rozpoczęło się w Petersburgu dnia pierwszego maja 1910 roku. W trzy dni potem wieczorem Panczenko przyniósł ze sobą zamiast sperminy, dwie ampułki kultury bakteryi dyfterycznej, które w dwóch pełnych wstrzykawkach prawatzowskich zastrzyknął Buturlinowi.

Skutki nie dały na siebie długo czekać. Nazajutrz Buturlin dostał bardzo silnej gorączki i wymiotów. Panczenko zaś, który przybył nazajutrz, jakby o niczem nie wiedząc „zaordynował" mu chininę i maść salicylową na miejsce wstrzyknięcia. Naturalnie środki te nie pomogły, a Buturlinowa zaniepokojona wezwała innego lekarza, dra Kagana, do chorego męża. Ten jednak, nie poznawszy się na chorobie, leczył Buturlina na jakąś chorobę gastryczną. W kilka dni później przyszedł jeszcze raz Panczenko, jak się później okazało, tylko po to, aby z recept dra Kagana przekonać się, czy poznał się on na chorobie, czy nie poznał.

Ostatecznie dnia 11 maja młody Buturlin wśród strasznych męczarń umarł, o czem Panczenko telegraficznie zawiadomił O'Briena de Lassy. Ten przybył natychmiast do Petersburga, wypłacił Panczence 200 rubli, które „ad hoc" pożyczył w hotelu i bardzo się gniewał na niego o tę depeszę, twierdząc, że była to nieostrożność ogromna, ponieważ jego kuzyn hr. Ronikier w Warszawie, który zamordował Chrzanowskiego, także tylko dzięki depeszy wpadł w ręce policyi.

Tymczasem wdowa po Buturlinie, mając pewne podejrzenia co do przyczyn śmierci swego męża, kazała trupa sekcyonować. Lekarze sekcyonujący nic ciekawego nie wykryli, twierdząc, że Buturlin umarł na gnilne zakażenie krwi, spowodowane nakłuciem zanieczyszczonej igły wstrzykawki.

Na tem na razie cała sprawa stanęła. Panczenko zaś zaczął jeździć do Wilna, aby w analogiczny sposób „wyleczyć" starego Buturlina. Stary generał miał właśnie zamiar przeprowadzić kuracyę jodową. Panczenko zaś zalecił mu w tym celu znany preparat „Sajodin", zamierzając podać mu kilka pastylek tego preparatu, przewierconych zręcznie i napełnionych odpowiedniemi dawkami jakiegoś trującego alkaloidu. W maju jednak było zimno, stary Buturlin odłożył więc kuracyę do pory cieplejszej. To go ocaliło.

Tymczasem bowiem wydała się cała sprawa w sposób zdumiewająco prosty i typowo rosyjski. Oto w domu Panczenki i Murawiewowej mieszkał niejaki Pietropawłowskij, alkoholik, młody człowiek, bez zajęcia określonego, który także kochał się w swej gospodyni i pozostawał z nią na stopie poufałej. Panczenko i Murawiewowa, nie krępując się obecnością Pietropawłowskiego, często o całej sprawie z sobą rozmawiali. Pietropawłowskij nie wiele z tego rozumiał, ale niemniej poszczególne zwroty rozmowy, jako niezwykłe, utkwiły mu w pamięci. Kiedy rozeszła się wieść o śmierci Buturlina, Murawiewowa zdradzała wielkie zainteresowanie pogrzebem i t. p. To jeszcze bardziej uderzyło Pietropawłowskiego, który, spotkawszy się ze znajomym swoim Bobrowem, upił się i wygadał wszystko, co wiedział. Bobrow, wysłuchawszy opowieści, udał się natychmiast do policyi śledczej, której to wszystko opowiedział. — W ten sposób wpadnięto na trop, po którym już bardzo rychło całą zbrodnię odkryto.

Kronika.

Kraków, 6 lutego.

Sprawa Rydzyny.

W porannym numerze naszego dziennika zamieściliśmy wczoraj „wyrok" sądu obywatelskiego, który w Poznaniu ocenić miał postępowanie adwokata i posła, dra Dziembowskiego, w sprawie rydzyńskiej, a to z powodu sporu, jaki wyłonił się na ten temat między nim a redaktorem „Dziennika Pozn.", p. Puffkem. — W konsekwencyi tego sporu rozpatrywał także ten sąd obywatelski kwestyę ugody hrabiów Antoniego Wodzickiego i Henryka Potockiego z rządem pruskim w sprawie Rydzyny.

Nadmienić musimy, że ogłoszony wczoraj w „Nowej Reformie" wyrok obywatelskiego sądu poznańskiego, nadesłany nam został, jako komunikat, z prośbą o zamieszczenie go w naszym dzienniku.

Aby uniknąć wszelkich nieporozumień, zwracamy uwagę, że w ustępie redakcyjnym, wyprzedzającym ten komunikat, streszczono wczoraj jedynie zawartą w nim opinię obywatelskiego sądu poznańskiego, przytaczając ją, w dwóch najważniejszych zwrotach, w dosłownem brzmieniu. Redakcya nasza nie wypowiadała w tej sprawie swojego zdania, lecz zarejestrowała jedynie fakt, że kwestya postępowania adwokata i posła Dziembowskiego, formalnie, i dla nas definitywnie, tym wyrokiem obywatelskiego sądu poznańskiego załatwioną została.

Równocześnie wypowiedzieliśmy opinię, że co do udziału krakowskiego radcy miejskiego, hr. Antoniego Wodzickiego, w sprawie rydzyńskiej, stanowczem będzie dla nas orzeczenie, dla tej sprawy wybranej, komisyi krakowskiej Rady miejskiej.

Zastrzegamy się wszelako, że kwestyi zaprzepaszczenia Rydzyny przez te werdykty jeszcze za załatwioną uważać nie będziemy. Pozostaje bowiem zawsze do rozpatrzenia i do oceny rola głównego w tej sprawie aktora, zmarłego ordynata Sułkowskiego.

Z niedzieli. Wczorajszy dzień zaliczyć można do niedziel słotnych i budzących rozczarowanie w tych, którzy sobie przez cały tydzień projektowali przyjemne spędzenie tego dnia. Od samego rana padał mokry śnieg topniejący zaraz i tworzący kałuże wody na ulicach. Kupy śniegu, których wozy miejskie nie zdążyły uprzątnąć w sobotę, zamieniły się w błoto, trudne do ominięcia, skutkiem czego ruch na ulicach był bardzo słaby.

Wszystkie zabawy na wolnem powietrzu, projektowane przez Krakowian, odłożono. Nie przyszedł też do skutku festyn „fiołkowy" Cracovii na torze ślizgawkowym w Parku Krakowskim. Tylko amatorów sportu saneczkowego nie odstraszyła odwilż i zawierucha śniegowa, bo można było widzieć grupki młodzieży, ciągnącej za sobą saneczki za miasto.

Wieczorem, coraz słabszy wicher, rozpędził resztę chmur śniegowych, z poza których zabłysły wesoło migające gwiazdy. Błoto na ulicach ściął lekki mrozik i po szarym, słotnym dniu nastał pogodny wieczór.

Dzisiaj dzień mroźny przy ostrym, wschodnim wietrze.

Z karnawału. Bal na kolonie wakacyjne dla uczniów szkół średnich odbędzie się we środę dnia 15 lutego w salach starego teatru. Łączące się z balem tradycye wytwornej i ożywionej zabawy i gorliwe zabiegi sprężystego komitetu zapewniają i w bieżącym karnawale balowi na kolonie jedno z najpierwszych miejsc. Łaskawe datki na cele balu przyjmuje prof. Dr Kazimierz Morawski (Wolska 24) i prof. Józef Przybylski (gimnazyum V). Listowne zgłoszenia o zaproszenia tudzież zamówienia na bilety na galeryę przyjmuje Dr Karol Dawidowski, Kolejowa 7 I piętro.

Protektorat balu na cele Towarzystwa walki z gruźlicą, który odbędzie się w sali starego teatru dnia 20 b. m. przyjęła Hieronimowa ks. Radziwiłłowa. Bal „przeciwgruźliczy" będzie jednym z najwykwintniejszych i najbardziej interesujących w bieżącym karnawale i zgromadzi zapewne doborowe grono uczestników ze wszystkich sfer towarzystwa.

Wielką zabawę kostyumową urządza stowarzyszenie „Gwiazda" w dniu 25 b. m. to jest w ostatnią sobotę bieżącego karnawału w dużej sali „Sokoła" krakowskiego. — Zaproszenia i bilety wstępu wydaje sekretaryat codziennie między godziną 6—9 wieczór w lokalu stowarzyszenia przy ul. św. Jana l. 2 II p. — Czysty dochód przeznaczony na budowę własnego domu. Datki na ten cel przyjmuje prezes stowarzyszenia T. Bujas ul. Stachowskiego 21.

I bal służby miejskiej odbył się we środę w sali „Sokoła" krakowskiego przy licznym udziale gości. Obecnymi byli Prezydentostwo Leowie, wiceprezydent dr Szarski, poseł dr Bandrowski, Janowie Federowiczowie, radca miasta Kosobucki, dyrektor magistratu Grodyński, naczelnik straży Nowotny oraz wielu urzędników Magistratu. Tańce rozpoczęto polonezem, którego w pierwszej parze prowadził poseł Dr Bandrowski. Bawiono się ochoczo do białego dnia, pozostawiając uczestnikom miłe wspomnienie.

Loterya fantowa. Wczoraj odbyła się w parku krakowskim w sali teatru letniego loterya spożywcza, z której dochód przeznaczono na wychowanie ubogich sierót i opuszczonych dzieci, zostających pod opieką „Rady opiekuńczej" krakowskiej i podgórskiej. Zaznaczyć wypada, że stowarzyszenie „Rady opiekuńczej" zbyt małemi rozporządza środkami, aby w całej pełni mogło spełnić podjęte zadanie. Toteż komitet ufny w pomoc obywateli, urządził wczoraj pierwszą loteryę na ten wzniosły cel.

Dzięki zabiegom i skrzętności energicznego komitetu pań, nagromadzono mnóstwo fantów, między temi wiele zajęcy, saren, kur i wszelkiego żywego drobiu. Za stolikami zasiadły panie: Krzeszowa, Morawska, Maciejowska, Gabryelska, Strojnowska, Geppertowa, Szybalska, prof. Łosiowa, Porębska z córką, Bilewska, Wróblewska, dyrektor. Zborowska, Janowa Federowiczowa, Szarska, prof. Korczyńska, Maryjewska z córką, Dąbrowska, Merunowiczowa, Zelingowa, Górska z córką, Antoniewiczówna i w. i.

Publiczności zebrało się nie wiele, przypisać to jednak należy temu, że całe południe ubiegłej niedzieli padał gęsty śnieg, połączony z deszczem. Toteż mimo, że loterye fantowe cieszą się wielkiem powodzeniem, zły stan aury przeszkodził liczniejszemu udziałowi publiczności na wczorajszej loteryi. Mimo to dochód ze sprzedaży losów był dość pokaźny, a publiczność, biorąca udział, wyszła zadowolona, gdyż wygrała dużo ładnych fantów i przysporzyła grosza na piękny cel. Podczas loteryi przygrywała muzyka wojskowa.

Wieczór Svena Scholandra. Dyrekcya koncertów krakowskich donosi: Dnia 12 b. m. da się poznać w Krakowie niezrównany piosenkarz i lutnista szwedzki Sven Scholander. Wieczory tego w całej Europie popularnego artysty są wśród wszystkich produkcyi koncertowych czemś zupełnie wyjątkowem, jako rodzaj i sposób wykonania. Towarzysząc sobie na oryginalnej lutni z końca XVII wieku śpiewa Scholander w kilku językach pieśni i piosenki z epok minionych, ludowe i kunsztowne, naprzemian humorystyczne, sentymentalne lub dramatyczne, wspomagając świetną interpretacyę wokalną, tak dosadną charakterystyką mimiczną, jaką w tym stopniu posiada tylko jedna Yvette Guilbert. Na Kraków zestawił artysta program w znacznej części wesoły, złożony z sześciu piosenek francuzkich, trzech szwedzkich i trzech niemieckich. Książeczka programowa z przekładami wszystkich tekstów ukaże się już w dniach najbliższych.

Z teatru miejskiego. W środę bieżącego tygodnia wznowiony będzie efektowny dramat Strindberga: „Ojciec". W roli tytułowej wystąpi p. Stanisław Orlik, b. artysta scen lwowskiej i warszawskiej; rolę żony wykona pani Wysocka. „Panna głupia" Bataille'a grana będzie we wtorek i w czwartek.

Z teatru ludowego. W sobotę wieczorem wystawiono na benefis utalentowej i nader sympatycznej artystki sceny ludowej p. Teodozyi Wandyczowej „Druciarza", trzyaktową opereretkę, z muzyką Lehara. Treść operetki wszystkim prawie jest znana, gdyż „Druciarz" grany był kilkadziesiąt razy w teatrze miejskim, podczas gościnnych występów operetki lwowskiej. W teatrze ludowym całość operetki wypadła nie najgorzej, gdy weźmiemy pod uwagę tę okoliczność, że scena ludowa nie rozporządza prawie siłami operetkowemi.

Z poszczególnych artystów i artystek wyróżnili się: benefisantka, p. Wandyczowa, w roli Mani, córki blacharza Gloeplera. Wywoływano ją kilkakrotnie i wręczono bukiety i podarki. Niezrównana, jako charakterystyczna w roli Babuszki była p. Kolman. P. Falkenried w małej, epizodycznej rólce śpiewaczki, należy się uznanie za uchwycenie doskonałego typu, wziętego z życia kabaretowych śpiewaczek. P. Antoniewicz posiada jeszcze mało rutyny scenicznej, jednak w partyi śpiewnej (Zuzia), dominowała nad wszystkimi, wykazując, że ma dobrą szkołę i umie operować głosem. Wolfa Baera Pfefferkorna, handlarza cebuli, odtworzył doskonale p. Turski. P. Dębowicz w roli Gloepplera, blacharza, stworzył znakomitą sylwetkę „domorosłego" polityka. Również dobrym był p. Czarnowski w roli wachmistrza i pp. Tatrzański i Szkudelski w epizodycznych postaciach jednorocznych ochotników. w. k.

Z Tow. lekarskiego. We środę 8 lutego o godzinie 6 wieczorem odbędzie się naukowe posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia; 2) dyskusya nad przypadkami, przedstawionemi na tem posiedzeniu; 3) wykład dra M. Blassberga: Przetwór 606 w świetle chemoterapii Ehrlicha; 4) wykład inżyniera Borkowskiego: Teorye i prace Ehrlicha.

W Klubie prawników i Kole artyst.-literackiem zapowiedziana na dzień 11 b. m. zabawa z tańcami nie odbędzie się. Następna zabawa odbędzie się dopiero 27 lutego (w poniedziałek).

Kursa wyższe dla kobiet im. A. Baranieckiego. Dnia 13 lutego rozpoczną się wykłady w drugim półroczu b. r. szkolnego. W półroczu tym przybywają wykłady hygieny. Wykładać będzie dr L. Witsch wraz z praktycznemi ćwiczeniami w zakresie opatrunków. Geografia kolonialna, radca szkolny prof. A. Szarłowski. Pedagogia prof. I. Jakóbiec. Język polski wykładowy przez prof. dr J. Łosia w obu półroczach. Wpisy rozpoczynają się dzisiaj 6 lutego.

Z Tow. naucz. szkół przem. uzup. i zawodowych uzup. w Galicyi komunikują nam: Komitet organizacyjny, wybrany na zgromadzeniu delegatów w dniu 5 stycznia b. r., na liczne zapytania z kraju tą drogą donosi, że memoryał do władz o stosunkach szkół przemysłowych uzupełniających i zawodowych uzupełniających w Galicyi, oraz ostanowisku nauczycieli w nich pracujących, opracowany przez dyr. Maciołowskiego i przyjęty przez wspomniane zgromadzenie, zostanie przesłany wszystkim odnośnym szkołom w kraju wraz ze statutem Towarzystwa po zatwierdzeniu go przez namiestnictwo.

Z pogotowia ratunkowego. Wczorajszy dzień, jako dzień świąteczny i „po pierwszym", obfitował w liczne awantury. Pogotowie ratunkowe wzywane było 15 razy do wypadków pobicia. Na stacyi ratunkowej opatrzono 39-letniego Jana Kwapisza z Witkowic, który przybył do Krakowa wraz z żoną na wesele swojego brata. Podczas godów weselnych przyszło do bójki, w czasie której pobiło go tak dotkliwie, że w stanie beznadziejnym przewieziono go na pogotowie. Po opatrzeniu rannego przewiozło go pogotowie do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Pogotowie także opatrzyło 24-letniego Jana Kajdasa, na którego napadli 47-letni Tylka 37-letni Włodarczyk i zadali mu 5-centimetrową ranę na ciemieniu. W stanie dość poważnym przewieziono go do kliniki chirurgicznej.

Śmierć w karetce pogotowia. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do 74-letniej Katarzyny Zając i w drodze, gdy ją przewożono do szpitala św. Łazarza, zmarła. Zwłoki przewieziono do kostnicy.

Aresztowanie włamywacza. Wczoraj aresztowano 25-letniego Józefa Jaronia, podejrzanego o szereg kradzieży i włamań. Przy aresztowanym znaleziono liczne narzędzia, jak świdry i witrychy, potrzebne do włamań. Jaroń podejrzany jest o włamanie do mieszkania majora Jossego na Librowszczyźnie l. 6, gdzie skradziono zegarki i inne drogie przedmioty.

Fałszerze weksli. Do policyi krakowskiej nadszedł telegram, że przed kilku dniami uciekli z Rzeszowa dwaj bracia Ezryel i Leib Jahmowie, w towarzystwie Aleksandrowicza, którzy od dłuższego czasu dopuszczali się oszustw wekslowych. Oszustwa popełnione przez nich obliczają na 150.000 koron. Za zbiegami rozpoczęto pościg.

Amatorka zegarków. Wczoraj aresztowano 28-letnią Zofię Gumisiewicz, służącą, w chwili, gdy po wybiciu szyby wystawowej w sklepie z zegarkami Fimberga przy ul. Bożego Ciała, skradła damski zegarek. Właściciel sklepu twierdzi, że zginęły mu także dwa męskie zegarki. Aresztowaną osadzono „pod telegrafem".

Kradzież biżuteryi. Wczoraj do mieszkania dr Szczęsnego Oświecimskiego, zamieszkałego przy ul. św. Sebastyana l. 13, weszli niewiadomi sprawcy i skradli biżuteryę, wartości 2000 koron.

Bójka w szynku. Wczoraj w szynku Leona Weinberga przy ul. Długiej l. 65, przyszło do wielkiej awantury między 31-letnim Piotrem Uchwałem, 21-letnim Władysławem Lakiem i 24-letnim Janem Wodnickim, podczas której zraniono ciężko Jana Wodnickiego. W szynku rozbito kufle, statki, lampy gazowe i w. i. przedmiotów. Wesołych rycerzy aresztowano.

Z kraju.

Ostatnie „Jasełka". Z Podgórza donoszą: Szkoły męska imienia Długosza i żeńska Urszuli Kochanowskiej w Podgórzu przy ulicy Lwowskiej, urządziły w dniach 28, 29, 30, 31 stycznia i 2 lutego b. r. „Jasełka" układu ks. Łabaja dla publiczności i dziatwy szkolnej, które dzięki inicyatywie i staraniom ks. Władysława Staicha, a przy pomocy gron nauczycielskich wyżej wymienionych szkół, wypadły bardzo udatnie ku ogólnemu zadowoleniu licznych widzów.

Z Machnówki pod Krosnem piszą do nas: W niedzielę, dnia 22 stycznia b. r., odegrały w naszej wiosce dzieci szkolne piękne „Jasełka" układu ks. F. Walczyńskiego. Wykonanie, mimo młodego wieku grających (8 — 14 lat), było nader udatne. — Przygotowaniem „Jasełek" zajmowała się nauczycielka p. Stasiorówna.

Zawody narciarskie w Zakopanem. Z Zakopanego donoszą: W odbytych tu wczoraj zawodach narciarskich wzięły udział: Karpackie Towarzystwo narciarzy ze Lwowa, Tatrzańskie Tow. narciarzy z Krakowa, sekcya narciarska Akademickiego związku sportowego i Zakopiański oddział narciarzy. Pogoda nie sprzyjała, gości było mało. Ogółem odbyło się pięć biegów. W biegu juniorów zdobył pierwszą nagrodę p. Tadeusz Koniewicz, drugą Strassburger, trzecią Macudziński, czwartą Krzanowski. W biegu akademickim pierwszą nagrodę osiągnął Menda, dalsze zaś Bizoń, Pawlica i Swierz. W biegu pań pierwsza nagroda przypadła w udziale pani Zemoatowej, druga Helenie Niekwasowej. W biegu podhalańskim wzięli nagrody: Gładczan, Byrcz-Gąsienica, Pawłowski i Jan Krzanowski, a w biegu głównym Świtalski (pierwszą), Zdyb drugą. O nagrodę trzecią nastąpi bieg rozstrzygający między Rappaportem a Bizoniem.

W biegu pań uczestniczyła także pani Piźniowa, lecz upadła i złamała rękę powyżej łokcia.

Chrzanów, 3 lutego. — (Śmiertelny wypadek.) W ubiegłą środę wieczorem około godz. 7 wieczór spłoszyły się tu na ulicy stojące konie, zaprzężone do sań jednego z okolicznych obywateli ziemskich i lecąc w szalonym pędzie obaliły na ziamię przechodzącego właśnie ulicą mieszczanina p. J. Bulińskiego, który wskutek odniesionych ciężkich ran od kopyt końskich, przeniesiony do domu, w kilka godzin po wypadku zakończył życie.

Biała, 7 lutego. Spis ludności w Lipniku pod Białą wypadł pomyślnie. Ostatnie trzy spisy dały następujące wyniki: W roku 1890 ludności 7.172, Polaków 3.010 (41·9 proc.), w roku 1900 ludności 8.417, Polaków 2.751 (32·6 proc.), w roku 1910 ludności 10.812, Polaków 5.898 (54·5 proc.). Liczba Niemców zmniejsza się, w r. 1890 było ich 4.030 (57·5 proc.), w roku 1900 mieli 5.552 (67·2 proc.) osób, obecnie zaś mają tylko 4.835 (to jest 44·7 proc.). Upadły dotychczasowe pretensye niemieckie do wyłącznych, jednostronnych ich rządów, bo Polacy nietylko są w Lipniku, ale tworzą większość.

Wynik ostatni świadczy nadto, że poprzedni spis (z r. 1900) był sfałszowany, ze zestawienia 41·9 proc., 32·6 proc. i 54·5 proc. Polaków widać, iż środkowy wynik był rezultatem masowej kradzieży dusz polskich. Przy ostatnim spisie wyszło na jaw, iż poprzednio nie wpisywano niektórych domów, o ile tam mieszkali Polacy.

Pomyślny wynik jest owocem pracy polskiej w ostatnich latach. Powstało tam bowiem Koło Tow. Szkoły ludowej w Lipniku i Leszczynach, powstała szkoła T. S. L. w Leszczynach, kasa Raiffeisena, oraz szkoła ludowa publiczna w Lipniku.

Młode są to instytucye, a jednak po rezultatach widać, że obowiązków swoich nie zaniedbują.

Tarnów 5 lutego. (Wieczorki i koncerty. — Sport saneczkowy. — Nieszczęśliwy wypadek).

Dawno oczekiwana woda płynie strugami w wodociągach; światło elektryczne od kilku dni zalewa jasnemi smugami pryncypalne i boczne ulice, zwabiając setki ciekawych; kronika karnawałowa ubożuchna, bez większych zabaw, każe zadowalniać się okruszynami wesołości, bo uparci danserzy i danserki strajkują — jednem słowem gdyby aura, pełna awanturniczych niespodzianek, nie wprawiała Tarnowian w stan febrycznego drżenia, nie byłoby w całym Tarnowie rozmaitości.

Codzienną szarzyznę życia urozmaicają liczne wieczorki prywatnych towarzystw. Prócz uroczystego wieczorku styczniowego, urządzonego staraniem Czytelni T. S. L. im. Kilińskiego, kółko dramatyczne „Sokoła" odegrało z wielkim nakładem artystycznej pracy sztukę Aurelego Urbańskiego pod tytułem „Pod kolumną Zygmunta", wyreżyserowaną przez prof. Majchra i przygotowaną bardzo starannie. Z artystów-amatorów należy wyszczególnić pp. Kwoczyńską, Ludertowicza, Kopietzównę, Ostręgę, Pinkasa, Spólnika, Kriessównę, Galasównę, Gastównę, Świdra i innych.

Bardzo sympatyczne wrażenie wywarł wieczorek urządzony staraniem „Jutrzni" ku czci Maryi Konopnickiej. Na program złożyły się: przemówienie prof. Skoczylasa, deklamacye wykonane przez dziatwę, gra uczniа R., śpiewy i obrazy świetlne, objaśnione dziatwie przez p. Izraelową.

Staraniem biura koncertowego Türka odbędzie się 11 b. m. w sali kasynowej wieczór pieśni i piosenek szwedzkiego śpiewaka-lutnisty Svena Scholandra, jednego z najulubieńszych pieśniarzy-artystów w Europie.

Widownią sportu saneczkowego jest od dłuższej

go czasu ogród miejski, którego główna aleja i jedna z bocznych stanowią tor doskonały. Całe gromady uczniów, dziewczątek, a nawet osób starszych używają przez kilka godzin dziennie na zawrotnej jeździe, która niekiedy z braku odpowiedniego nadzoru sprowadza poważniejsze wypadki. Złośliwi chłopcy rzucają jadącym pod sanki różne przedmioty, wywołując wykolejenia. Ofiarą takiego złośliwego figla stał się wczoraj uczeń M., który, wypadłszy ze sanek tak silnie uderzył głową o drzewo, że kto wie, czy swego zamiłowania do sportu nie przypłaci życiem. Możeby magistrat wydelegował jednego policyanta dla utrzymywania porządku porządku podczas saneczkowania się dziatwy.

Rzeszów, 5 lutego. (Z Rady miejskiej, — Stosunki kolejowe. — Z karnawału.)

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, które się odbyło w zeszłym tygodniu, rozwinęła się szeroka i ożywiona dyskusya nad wnioskiem nagłym r. Barowicza, który żądał, by osoby, przyjmowane do związku gminy, składały przyrzeczenie, że będą używać języka polskiego, jako towarzyskiego. — W tej sprawie zabierali głos dr Nieć i dr Hochfeld, który, zaznaczywszy, że jest tego samego zdania, co wnioskodawca, zwrócił tylko uwagę, że podobne brzmienie wniosku nie zgadza się z przepisami ustawy. W dalszym ciągu zabierali głos dr Kraus, dr Holzer i dr Krogulski. Ostatni z nich oświadczył, że myśl, podniesiona przez r. Barowicza, jest należycie uzasadniona z punktu widzenia ogólnych interesów narodowych, stwierdzając zarazem, że wniosek ma cechy demonstracyjne. W głosowaniu wniosek przyjęto. Następnie domagał r. Szaynok ustanowienia osobnych komisyj kontrolujących dla miejskich przedsiębiorstw przemysłowych, co przekazano magistratowi. Z kolei załatwiono szereg drobnych i osobistych spraw, poczem wybrano jednego członka wydziału kasy oszczędności w osobie r. Dobiji. Nakoniec załatwiono sprawę regulacyi ulicy Bernardyńskiej, która już w r. b. prawie na całej swej długości przynajmniej z jednej strony zyska wygodny chodnik.

Niejednokrotnie mieliśmy już sposobność podnieść anomalie w stosunkach, panujących od długiego czasu na **tutejszym dworcu kolejowym.** Pomijając już cały szereg usterek i braków, jakie się na każdym kroku daje odczuwać podróżnym, musimy stanowczo zaprotestować przeciw niebywałemu zachowaniu się służby kolejowej, a w szczególności portyerów, wobec publiczności. Bezkarność, jaka widocznie spotyka tych ludzi, którzy od dawna zaznaczyli się w pamięci mieszkańców jako niesłychanie szorstcy funkcyonaryusze — ośmiela ich do coraz nieznośniejszego szykanowania podróżnych. Dziś znowu podajemy do wiadomości władz świeży wypadek, który miał miejsce wczoraj wieczorem przed nadejściem pociągu pospiesznego ze Lwowa. Oto jeden z pełniących służbę portyerów wszedł w chwili, gdy pociąg wjeżdżał na stacyę, do poczekalni II klasy i bez pardonu zagasił nagle światło, kiedy wiele osób niezdążyło jeszcze wyjść na peron. Gdy mu zwrócono na to uwagę, portyer zamknął poczekalnię ze słowami: „nie chcecie się wynieść, to siedźcie sobie tutaj". Dopiero na interwencyę jednego z tutejszych inżynierów raczył drzwi otworzyć, zachowując się przytem wprost cynicznie, zwłaszcza gdy mu zagrożono zażaleniem. Pomijając już sam fakt zachowania się tego portyera, należałoby zapytać zarząd stacyi, na mocy jakiego rozporządzenia człowiek ten wyprasza w tak niesłychany sposób publiczność z poczekalni w mroźną zadymkę zimową, kiedy podróżni oczekują na przybycie pociągu lub też znajomych czy krewnych.

W sobotę odbędzie się w sali „Sokoła" raut Tow. naucz. szkół średnich, na którym zaprodukuje się kilka wybitnych sił miejscowych „szopką", obmyślaną i wykonaną na wzór szopki krakowskiej „Zielonego Balonika", a zastosowaną do lokalnych stosunków. Z tego też powodu zabawa ta budzi bardzo wielkie zainteresowanie.

Ze świata.

Z Warszawy donoszą: W nocy z soboty na niedzielę w mieszkaniu jednego z adwokatów przysięgłych odbyła się rewizya, trwająca do rana. W mieszkaniu policya zastała grono osób ze sfer inteligentnych. Powody rewizyi, oraz jej rezultaty nie wiadome.

Odczyt w Wiedniu. Dnia 9 lutego o godzinie 7 i pół wieczorem w sali „Niederösterreichischer Gewerbeverein" I Eschebachgasse 11., odbędzie się staraniem „Filarecyi" stowarzyszenia polskiej akademickiej młodzieży postępowej, odczyt posła Daszyńskiego pt.: „Z mojej podróży po Ameryce Północnej.

Dynamit w gimnazyum. Do gazet niemieckich donoszą z Wiesbadenu: W tutejszem gimnazyum realnem leżała od r. 1895 skrzynia, o którą się nie troszczono, a której zawartości nikt nie znał. Onegdaj dopiero stwierdzono przypadkowo, że skrzynia ta zawiera wielką ilość dynamitu. Opróżniono więc gmach szkolny i sprowadzono pionierów, którzy niebezpieczną tę skrzynię usunęli. W jaki sposób dostała się ona do gmachu szkolnego, nikt nie wie. Władze zarządziły w tym kierunku ścisłe śledztwo.

Kradzież kasy żelaznej. Do kantoru pewnej wielkiej firmy handlowej w Düsseldorfie zakradli się onegdaj złodzieje, którzy wynieśli i wywieźli za miasto całą szafę wertheimowską ważącą 9 centnarów. Za miastem ślad ich zaginął. Szafa ta zawierała w gotówce 4000 marek, nadto papiery wartościowe i książki kasy oszczędności na kwotę 70.000 koron.

Zgon Grossheima. Z Berlina telegrafują: Wczoraj umarł prezydent Akademii sztuk pięknych prof. Grossheim.

Automobil pancerny na usługach przemytnictwa. Z Kolonii nad Renem donoszą: Na granicy holenderskiej dokonano niespodziewanego odkrycia. Przez jednę z zagranicznych stacyj cłowych przejeżdżał często w nocy z Holandyi do Prus i z powrotem w szalonym pędzie wielki samochód, którego nie można było zatrzymać. Dawane do niego ostre strzały żadnego nie odnosiły skutku. Teraz okazało się, że jest to automobil opancerzony, nabyty przez grupę przemytników. Przemycano w nim do Prus towary holenderskie, a z powrotem cukier do Holandyi.

Akcya Czechów za drugim uniwersytetem. Dnia 20 b. m. odbędzie się w Czechach i na Morawach 20 zgromadzeń manifestacyjnych w sprawie drugiego uniwersytetu czeskiego w Bernie. Referować będą profesorowie czeskiego uniwersytetu z Pragi i czeskiej techniki z Berna.

Operacya podczas pożaru. W jednym ze szpitali londyńskich miała się w obecności słuchaczów medycyny odbyć operacya pewnego ciężko chorego. Gdy przystąpiono do operacyi, zauważono, że z sufitu nad salą wydobywają się kłęby dymu i płomienie. Aby nie przerażać operowanego, któremu groziło niebezpieczeństwo utraty życia, nie zwrócono mu na to uwagi, lecz pod pewnym pozorem przeniesiono go do sali sąsiedniej, gdzie dokończono operacyi, podczas gdy w pierwszej sali straż ogniowa gasiła pożar.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy złożyli: W. Nowicki 2 kor., Ognisko nauczycielskie w Białej 17 kor. ze składek. Kali 10 kor. zamiast kwiatów swemu „Dziadziuśkowi" w Krośnie.

Błąd druku. W nrze 56 z dn. 4 b. m. do artykułu p. t. „Z powodu samobójstwa Wasyliszyna" wkradł się błąd, który należy sprostować. Mianowicie ustęp trzeci rozpoczyna się: „Towarzystwo razem skłoniło Radę szkolną kraj...", powinno zas być: „To wszystko razem..."

Z kalendarza. W poniedziałek 6 lutego: Doroty p. m. i Tytusa b. w.; we wtorek 7 lutego: Romualda op. w.; we środę 8 lutego: Jana z Maty w, i Cyryaka m.

Wschód słońca dnia 6 lutego o godzinie 7 m. 08, zachód o godzinie 4 min. 39; długość dnia godzin 9 min. 31.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 5 lutego termometr doszedł od — 1·0 do + 2·0 C.; barometr po południu zaczął się podnosić.

Dnia 6 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 746·7 mm., termometru — 8·3 C.; wiatr północno-zachodni.

Powszechne wykłady uniwersyteckie
(w auli I szkoły realnej o godz. 6 w.)

W poniedziałek 6 i we wtorek 7 b. m. Prof. uniw. dr Stanisław Dobrzycki: Polska poezya ludowa (6 wykładów). Wykład III—IV.

We środę 8, we czwartek 9 i w piątek 10 b. m. Doc. uniw. dr Ludomir Sawicki: Wzrost i upadek wielkich miast na tle geograficznem (3 wykłady).

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W poniedziałek 6 lutego: Świat drobnoustrojów a człowiek. (Drobnoustroje chorobotwórcze). Wykładający dr Filip Eisenberg.

We wtorek 7 b. m. Walka z chorobami zakaźnymi.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Panna Maliczewska".
We wtorek: „Panna głupia".
We środę: „Ojciec".
We czwartek: „Panna głupia".
W piątek: „Noblesse oblige".
W sobotę: „Ścieżki cnoty".

Repertoar teatru ludowego.

W poniedziałek: „Krowoderskie zuchy".
We wtorek: „Druciarz".
We środę: „Krowoderskie zuchy".
We czwartek: „Druciarz".

Dział ekonomiczny.

* **Wytwórczość węgla kamiennego w Galicyi w roku 1910.** Jak świadczy statystyka, wyprodukowały galicyjskie przedsiębiorstwa kopalniane następującą ilość węgla kamiennego w roku 1910: Jaworznickie gwarectwo węglowe w Jaworznie 6,662.649 cent. metr., galicyjskie akcyjne zakłady górnicze w Sierszy — kopalnia Artur: 3,726.265 cent. metr., kopalnia Krystyna: 515.630 cent. m., Tow. akcyjne górnicze i przemysłowe w Borach 1,433.356·20 cent. metr., Hławiczka i Spółka w Tenczynku 239.50 cent. metr., Kulka i Ponizil w Tenczynku 70.377 cent. met., Gwarectwo węglowe „Brzeszcze" w Brzeszczach 951.529 cent. metr., „Compagnie galicienne de mines" w Libiążu 175.894·72 cent. metr. Wyprodukowano w Galicyi w roku 1910 razem 13,575.130·92 centnarów metrycznych.

* **Niewypłacalność.** Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie (ul. Wałowa l. 11) ogłasza upadłość firm: 1) Salomon Goldscheider w Wyżnicy na Bukowinie; 2) Wojciech Miodoński, garbarz w Żywcu; 3) Helena Laufer, kupcowa we Lwowie; niewypłacalność firmy Rathsprecher & Hochmann w Nadwórnie.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 3 lutego. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 421, cieląt 275, owiec i kóz 0, nierogacizny 333; razem 1029 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 68·— do 95·—, woły 70·— do 98·—, krowy od 66·— do 86·—, jałownik od 80·— do 87·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 110·— do 110·—; bitej wagi: nierogaciznę od 150·— do 148·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 120·— do 400·—, woły z paszy od 200·— do 350·—, krowy od 140·— do 300·—, jałówki od 96·— do 300·—, cielęta od 26·— do 76·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 936 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 97, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 14, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kronika lwowska.

Lwów, 6 lutego.

Rozstrzygnięcie konkursu Chopinowskiego. Ze Lwowa donoszą: Komitet konkursu muzycznego imienia Chopina przyznał następujące nagrody: Franciszkowi Brzezińskiemu z Warszawy, zamieszkującemu obecnie w Lipsku, 300 koron; po 200 koron — Henrykowi Opieńskiemu i Helenie Sarneckiej z Krakowa; po 100 koron Piotrowi Maszyńskiemu i Feliksowi Nowowiejskiemu.

Z politechniki. Dnia 27 stycznia odbyło się doroczne walne zgromadzenie towarzystwa „Bratniej pomocy" słuchaczy politechniki, na którym wybrano następujący wydział: przewodniczący K. Roupert, zastępca przewodniczącego M. Neugebauer, skarbnik Wł. Dragat, bibliotekarz T. Dutkowski, sekretarz Fr. Lipiński. Wydziałowi: Wł. Kosydarski, K. Wierzbowski, J. Tyrlik, M. Włodek, J. Kwiatkowski, J. Piotrowski, K. Kierzkowski, St. Morawski, J. Homolicki, St. Iwanowski, M. Maciejewski, W. Markiewicz i M. Domanasiewicz.

Defraudacya w starostwie lwowskiem. Jak już donieśliśmy, kierownik starostwa lwowskiego, Chołoniewski, dopuściwszy się znaczniejszej defraudacyi, znikł bez śladu. O Chołoniewskim donosi „Wiek Nowy" następujące szczegóły:

Chołoniewski padł ofiarą hazardu. Będąc jeszcze urzędnikiem starostwa krakowskiego, przegrał w tamtejszej resursie znaczniejszą kwotę. Ożeniwszy się z panną Z., przegrał wkrótce nietylko cały swój majątek ale i cały posag żony, co stało się powodem separacyi. Przed paru tygodniami oświadczył w biurze, że wyjeżdża na parę dni i odtąd nie pojawił się więcej w starostwie. Zabrał z sobą z żelaznej kasy całą gotówkę, przeszło 20.000 koron i pojechał szukać szczęścia... do Monaco, gdzie znanym był gościem. Nie poszczęściło mu się znowu i **przegrał wszystko,** tak, że gdy przyjechali tam jego znajomi, narzekał, że jest „spłukany" i prosił o pożyczkę.

Znajomi jego zajęli się nim szczerze, zapłacili za niego rachunek w hotelu, wykupili futro (zastawione za 50 fr.), kupili mu bilet do Wiednia i kazali wracać do Lwowa i na podróż z Wiednia do Lwowa dali mu 150 koron. Chołoniewski nie usłuchał jednak dobrej rady i ku wielkiemu zdumieniu znajomych pojawił się za kilka dni znowu w Monaco. Gdy tylko jednak zobaczył znajomych znikł z ich oczu. Znajomi ci dowiedzieli się później, że grywał w ruletę w pokątnej szulerni, gdzie zwykle grywają rozmaite indywidua, których już nawet do kasyna nie wpuszczają.

Po Chołoniewskim objął urzędowanie desygnowany na to stanowisko już dawniej starosta stryjski, p. Szydłowski, który dowiedział się o zagadkowym wyjeździe Ch., a nie zastawszy kluczów od kasy, zawiadomił o tem namiestnictwo. Zdefraudowanej sumy dotychczas jeszcze nie ustalono. Niewiadomo również, co się z Chołoniewskim stało, przypuszczają, że wyjechał on do Ameryki szukać tam szczęścia. Włada biegle językiem francuskim oraz angielskim.

Wiec urzędników podatkowych. Ze Lwowa telefonują: Wczoraj w południe odbył się wiec urzędników podatkowych, na którym, po obszernej dyskusyi, uchwalono domagać się przyznania urzędnikom podatkowym, censusu szkół średnich z świadectwem dojrzałości, polepszenia stosunków awansowych i jak najrychlejszego wprowadzenia awansu czasowego z uwzględniem ogólnej liczby lat służby.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We wtorek: „Dziecko księcia".
We środę: „Dziecko księcia".
We czwartek: „Dziecko księcia".
W piątek: „Ryszard III".

Po zamknięciu Uniwersytetu Jagiell.

Przez wczorajszy i dzisiejszy dzień panował w uniwersytecie Jagiellońskim zupełny spokój. Bramy „Collegii Novi" są jeszcze zamknięte i do wnętrza nie wolno nikomu wchodzić, oprócz profesorów uniwersytetu. Prawdopodobnie dalsze obrady senatu odbywać się będą jutro od rana. W Akademii sztuk pięknych, po trzydniowych demonstracyjnym strajku, słuchacze powrócili do pracy.

(Telegramy „N. Reformy" z 6 lutego.)

Nieprzyjęcie studentów prez ministrów.

Wiedeń. Bawiąca tu **deputacya postępowych studentów krakowskich** udała się dzisiaj do ministra oświaty hr. Stürgkha i szefa sekcyi Cwiklińskiego, aby im przedstawić zajścia w Krakowie i prosić o złagodzenie wyroku senatu uniwersytetu krakowskiego.

Jednak ani Stürgkh ani Ćwikliński deputacyi tej nie przyjęli. **Nie przyjęli oni również deputacyi antistrajkowej** z Krakowa.

Wiedeń. Dziś zjawiła się w **ministerstwie dla Galicyi** u p. Zaleskiego deputacya **strajkującej młodzieży** z Krakowa.

Minister **deputacyi** nie przyjął i polecił jej oświadczyć, że o ile chodzi o zażalenia przeciw karom dyscyplinarnym, to sprawa ta będzie traktowana w ministerstwie oświaty w porozumieniu z ministerstwem dla Galicyi i z natury rzeczy jak najobjektywniej rozpatrzoną.

Z młodzieżą jednak, która sprzeciwia się zarządzeniom właściwej swojej władzy akademickiej, **minister** traktować nie może.

Metr. Szeptycki i Ukraińcy.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 6 lutego.)

Wiedeń. Z okazyi pobytu metropolity Szeptyckiego w Wiedniu donosi „Sonn. u. Montagsztg":

Metr. Szeptycki jest **obrażony,** ponieważ **nie udało mu się objąć pośrednictwa w sprawie polsko-ruskiej.**

Metr. Szeptycki cieszy się wśród Ukraińców wielką sympatyą. Stanowisko **partyi ukraińskiej** jednak, której hr. Szeptycki jest protektorem, **jest bardzo zachwiane.** Przed wyborami do Rady państwa przyrzekali Ukraińcy swoim wyborcom, głównie chłopom, znaczne zniżenie podatków, a studentom, najgorliwszym agitatorom partyi, założenie uniwersytetu ruskiego.

Starania partyi jednak w obu tych kierunkach nie powiodły się. Klub ukraiński jest w parlamencie **zupełnie odosobniony.** Wobec tego część klubu oświadcza się za **zawarciem sojuszu ze Słowieńcami,** część zaś za połączeniem się z ruskim klubem bukowińskim, któremu przewodniczy pos. Wassilko.

Już metropolita Szeptycki chciał doprowadzić do połączenia się obu klubów ruskich w Radzie państwa, to mu się jednak nie udało.

Co się tyczy kwestyi **polsko-ruskiej,** to metropolita Szeptycki dowiedział się, że rząd stoi na tem stanowisku, iż kwestyę tę może rozwiązać **tylko w porozumieniu z Polakami.**

Pożar W. Porty.

(Telegramy N. „Reformy" z 6 lutego.)

Konstantynopol. **Budynek Porty** dziś **w nocy po części zgorzał.** Pożar wybuchł o godz. 4 rano, w urzędzie telegraficznym, umieszczonym w środku budynku. Wszystkie biura Rady państwa, jako też część biur ministersta spraw wewnętrznych i wielkiego, **spaliły się.**

Oba skrzydła Porty, gdzie mieszczą się biura ministerstwa spraw zagranicznych, kancelarya wielkiego wezyra i sala rady ministrów, **zdołano uratować** dzięki szybkiej interwencyi straży pożarnej.

Archiwum ministerstwa spraw wewnętrznych, jako też Rady państwa, **padły ofiarą płomieni.** Na miejscu pożaru zjawili się wszyscy ministrowie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy" z 6 lutego.

Monopole w Austryi.

Wiedeń. Dzienniki poniedziałkowe wyrażają przekonanie, że **delegacye uchwalą** bez wątpienia kredyty wojskowe, **nie czyniąc w nich żadnych skreśleń.** Co się tyczy **pokrycia tych wydatków** i przyszłego planu finansowego to „Sonntag u. Montagsztg." donosi:

Wobec trudności, na jakie natrafi wprowadzenie nowych podatków. rząd zwrócił większą uwagę na **monopole.** Projekt zaprowadzenia **monopolu zapałkowego** jest już wypracowany i **monopol ten będzie prawdopodobnie zaprowadzony.**

Rząd rozważa też projekt zaprowadzenia **monopolu spirytusowego w Austryi i na Węgrzech.** Monopol ten przyniósłby państwu 150 milionów koron rocznego dochodu.

Pogrzeb Singera.

Berlin. Wczoraj odbył się przy ogromnym udziale ludności **pogrzeb** pos. **Singera** na cmentarz w Friedrichsfelde. O godz. 12 w poł. ruszył z redakcyi „Vorwärts" kondukt; o 5 po poł. przybył na cmentarz. Liczbę uczestników oceniają na 100.000. Na cmentarzu wygłoszono szereg mów. Między deputacyami znajdowała się austryacka, złożona z posłów: Pernerstorfera, Skareta i innych.

Zakaz zebrań włoskiej irredenty.

Berlin. Do „Magdeburger Ztg." telegrafują z Rzymu: Rząd włoski rozesłał do wszystkich prefektów rozporządzenie, ażeby stanowczo zabraniali zwoływania i odbywania antiaustryackich zgromadzeń i manifestacyi włoskiej irredenty.

Cholera w Prusiech.

Berlin. Z **Duisburga** donoszą: Stwierdzono tu **trzy wypadki cholery,** co wywołuje wielkie zaniepokojenie.

Dżuma.

Petersburg. Jak Pet. Agencya Tel. donosi z **Kwang-Czeng-Czu** umiera, tam dziennie 100 osob na dżumę.

Petersburg. Do „Nowoje Wremia" donoszą z **Charbina:** Palenie zwłok na przedmieściu Fudżadżan nie usuwa niebezpieczeństwa dalszego szerzenia się **dżumy.** Z braku bowiem odpowiednich przyrządów, zwłoki opalają się tylko na zewnątrz, a **wnętrzności pozostają i gniją dalej.** Dotychczas takich zwłok nadpalonych wala się po polach 15.000.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 6 lutego.

Posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 9 bm.

Sekcya prawnicza. W sobotę obradowała sekcya prawnicza krak. Rady miejskiej nad sprawą powołania do życia komisyi dla popierania przemysłów w Krakowie i okolicy. W wykonaniu uchwały Rady miasta Krakowa, magistrat wygotował wnioski i statut komisyi, który sekcya po dyskusyi przyjęła. Sprawa będzie przedłożona pełnej Radzie miasta. Oprócz tego udzieliła sekcya swojej opinii w kilku sprawach administracyjnych. Radca Fedorowicz zgłosił do regulaminowego traktowania wniosek, aby wszystkie osoby, którym Rada zapewnia przyjęcie do miasta, albo prawo obywatelstwa, składały przyrzeczenie, że starać się będą o zachowanie **polskiego charakteru** miasta Krakowa.

Wiec urzędników podatkowych. Wczoraj o godz. 10 rano w sali Klubu pocztowego w Krakowie, odbył się wiec urzędników podatkowych z zachodniej Galicyi. Obrady zagaił p. W. **Oborzyński,** poczem wybrano przewodniczącym Karola Kota z Białej.

O stosunkach służbowych urzędników podatkowych referował E. Chrząszczkiewicz ze Skawiny. Mowca zaznaczył, że urzędnicy podatkowi powinni mieć przyznane prawa takie, jakie mają urzędnicy z ukończonemi studyami szkół średnich, a raczej nowo wstępujący powinni mieć świadectwa dojrzałości, podnosząc, że rząd krajowy Bośnii już w roku 1909 ten cenzus wykształcenia dla urzędników podatkowych ustanowił.

W końcu omawiano zaprowadzenie awansu czasowego i wydanie pragmatyki służbowej. Nad temi postulatami toczyła się obszerna dyskusya, w której brali udział pp. Arzt i Milli starszy kontrolor pocztowy i prezes towarzystwa maturantów pocztowych, który podniósł, jako jedną z przeszkód zaprowadzenia cenzusu szkół średnich, uprzywilejowanie certyfikatystów, powtarzając słowa ministra handlu, że minister wojny staje w obronie certyfikatystów.

Wreszcie po wyczerpaniu materyału, przyjęto odpowiednie rezolucye w myśl wywodów referenta i wysłano telegram do prezesa Koła polskiego Dra Łazarskiego i do posła Prochaski z prośbą o poparcie sprawy urzędników podatkowych.

Z sali sądowej. (O zbrodnię oszustwa). Dziś przed południem rozpoczęła się przed ławą przysięgłych rozprawa przeciw Franciszkowi **Woźniakowi,** włościaninowi z Marszowic, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa. Wedle aktu oskarżenia Woźniak pobrał nieprawnie kwotę 600 dolarów, która nadeszła z Ameryki pod adresem Jana Woźniaka, jako spadek po Franciszku Woźniaku. Dziwnym zbiegiem okoliczności przesyłka ta nadeszła właśnie w tym czasie, gdy po śmierci Franciszka Woźniaka, jego spadkobierca przebywał na robotach ... Woźniak ... ten list, który nie był mu adresowany do podjęcia kwoty 600 dolarów w notaryacie, podjął Woźniak ten spadek.

Rozprawie przewodniczył radca Niklewicz, oskarżał prokurator Ujejski, bronił dr Bardel.

Oskarżony do winy się nie poczuwa, tłomacząc, że pieniądze te były rzeczywiście dla niego przeznaczone. Przesłuchani świadkowie, między nimi właściwy spadkobierca Jan Woźniak stwierdzili, że całą winę ponosi oskarżony, który nie miał żadnego prawa do powyższego spadku.

Rozprawa toczy się dalej.

Aresztowanie kieszonkowca. Wczoraj aresztowano Józefa Jeziorskiego, znanego złodzieja kieszonkowego, który operował od dłuższego czasu na głównym dworcu kolejowym. Skradł on przed kilku tygodniami jednemu z przejezdnych portmonetkę z 300 koronami. Od tego czasu ukrywał się przed władzami policyjnemi, dopiero wczoraj znaleziono go i aresztowano.

Ludność Prus i W. Ks. Poznańskiego. Według dotychczasowych obliczeń, wynosiła ludność **Prus,** w dniu 1-go grudnia r. z. 40,157.000 głów, o 2,864.000 głów więcej, niż w r. 1905 — czyli o 7·68 procent. Ludność W. Ks. Poznańskiego wzrosła na 2,100.100 głów, o 113.000 czyli o 5·70 procent.

Katastrofa przy saneczkowaniu. Z Wiednia telefonują: Na Semmeringu w czasie saneczkowania przyszło do **katastrofy,** przyczem dwie osoby **zginęły,** a trzy inne odniosły ciężkie zranienia.

Porwani przez krę. Z **Helsingforsu** telegrafują: Kra, na której się znajdowali 254 rybacy, została z Björksund (Szwecya) **zagnana na morze.** Wedle nadeszłych wiadomości, popłynęła w kierunku Jambergu (Rosya). Ponieważ łódź ratunkowa, wysłana wczoraj po południu z Björkö, do wieczora jeszcze nie powróciła, utrzymują, **że łódź dognała krę.**

Aresztowany milioner. Z **Berlina telegrafują:** Policya aresztowała tu syna znanego milionera **Physsena,** na żądanie jego wierzycieli. Physsen, rozmawiając z jednym ze swoich znajomych, zaczął się z nim o coś sprzeczać i w czasie tej sprzeczki został spoliczkowany. Physsen w odpowiedzi wyzwał owego znajomego na pojedynek. Wierzyciele Physsena, jednak z obawy o swoje pieniądze, spowodowali aresztowanie Physsena, **aby w ten sposób przeszkodzić pojedynkowi.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.

Fritzi Schnitzer
Eliasz Lessner
zaręczeni.
Czerniowce. Kraków.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 6 lutego. (Giełda południowa.)

Marki 117·55. Renta majowa 93·05. Renta koronowa węgierska 91·95. Akcye austr. zakł. kred. 676·50. Akcye węg. zakł. kred. 870·— Akcye Anglobanku 327·75. Akcye Unionbanku 643·50. Akcye Bankvereinu 565·50. Akcye Länderbanku 539·50. Akcye kolei państwowych 747·25. Lombardy 115·75. Akcye fabryki broni 774·75 Akcye tytoniowe 374·—. Alpiny 781·—. Rima-Muranyi 687·75. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2625·— Losy tureckie 250·75. Ruble 254·—. Skoda 484·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 6 lutego. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 213·—. Tow dyskontowe 196·—.

Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 6 lutego.

4-procentowa renta rosyjska 95·05 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 91·50; 5-proc. pożyczka rosyjska 1 emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 376·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 92·75; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 98·40 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·45 rub.; 5-procent. listy łódzkie 93·30 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 512·50 rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 236·50 rb.; Lilpop 146·50 rb.; Rudzki 778·—; Zawiercie 382·50 rb.; Żyrardów 264·10 rb.; Putiłów 146·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 6 lutego.

Pszenica na kwiecień 11·49 do 11·50; pszenica na maj 11·23 do 11·24; pszenica na październik 10·44 do 10·46; żyto na kwiecień 8·17 do 8·18; żyto na październik 8·35 do 8·36; owies na kwiecień 8·63 do 8·64; owies na październik — do —; kukurydza na maj 5·87 do 5·88; kukurydza na lipiec 6·01 do 6·03; rzepak na sierpień 13·75 do 13·85.

Oferty mierne, chęć kupna lepsza, przyjemnie.

Zarządczyni inteligentna, w średnim wieku, z chlubnemi poleceniami, gospodarna, oszczędna, znająca się dobrze na gospodarstwie, kuchni, krawieczyźnie, poszukuje zajęcia na skromnych warunkach. Zgłoszenia do Bazaru, ul. św. Anny 5. 1328

32 krowy i jednego buhaja

rasy fryzyjskiej, ma do sprzedania Paweł Kubeczko, dzierżawca dóbr, Wieprz, poczta Andrychów. 1339 1 0

Karlsbadzkie sucharki

1 kg. K 1·60. Wysyłka przez cały rok. Adres: **Jan Kwiatkowski,** piekarnia, **Kraków,** Mały Rynek. 1354 1 10

Pokój meblowany z utrzymaniem zaraz do wynajęcia na czas krótszy i dłuższy. Ulica Krupnicza 10, II p. 1355 1 5

Do wynajęcia

pokój frontowy o 2 oknach na I piętrze; może być biuro; telefon i ścianka do odstąpienia. Wiadomość: Kraków, ul. św. Jana 14. 111 1 3

Hotel pod Różą

lokal restauracyjny, częścią na sklepy, reszta na restauracyę, od 1 kwietnia do wynajęcia. 1347 1 10

SALON SZTUKI

w salach magazynu fortepianów firmy:

B. Gabryelska

Rynek główny 35 (Krzysztofory).

Wystawa najnowszych dzieł

Profesora L. Wyczółkowskiego

Pastele i grafika:

kwiaty — pejzaże, rybacy i architektura z Jaremcza.

1019 14 0

Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.

Wstęp bezpłatny.

Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy.

Młoda wdowa przyjmie zaraz miejsce kasyerki lub do wyręczenia pani domu na prowincyi. Zgłoszenia: Kraków, ul. Topolowa 29, J. Wagan. 1345 1 2

Dzieci

inteligentnego wdowca, lub osobę potrzebującą opieki, przyjmie do siebie, zapewniając hygieniczne i staranne utrzymanie, za stosownem wynagrodzeniem miesięcznem, wdowa po wyższym urzędniku, które już swoje dzieci wychowała. Zgłoszenia pod **J. W.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inseratow. 1351 1 6

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 284 18 0

Właścicielka willi w Zakopanem poszukuje

wspólniczki

z kapitałem 6000 K do prowadzenia pensyonatu. Zgłoszenia: **„Właścicielka"** poste restante **Zakopane.** 1357 1 3

Firma Albert Mayer w Prościejowie

(Prossnitz)

poszukuje młodego człowieka z działu bławatnego, któryby się nadawał także do podróży, i który ewentualnie już podróżował. Oferty wprost. Dyskrecya zapewniona. 1348 1 2

Adwokat Dr Goldfluss

w Dębicy

poszukuje od 1 marca b. r. rutynowanego **koncypienta.** 1360 1 6

Wolna posada

dla panny biurowej, z dłuższą praktyką, do polskiej i niemieckiej korespondencyi ze stenografią. Posada do objęcia natychmiast lub od 1 marca. Izrael. mają pierw. Zgłoszenia pod **R. A. F.** poste rest. **Kraków,** za okazan. kwitu inseratowego. 1352 1 3

Filipowa, akuszerka

mieszka ul. Biskupia 3. 1344 1 3

Nigdy!

już nie zmieniam mydła, odkąd używam Bergmana mydła liliowego z konikiem (znak konik) z fabryki Bergmanna i Sp. w Djeczynie n. Ł., gdyż to mydło jest jedynie najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom, jakoteż do pielęgnowania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Kawałek 80 halerzy — do nabycia we wszyskich aptekach, drogueryach, składach perfum i t. d. 37 40 50

Kasyerka

uzdolniona, potrzebna zaraz do cukierni **Adama Piaseckiego w Krakowie,** ul. Długa 12. 821 3 0

PISTOLET

Nowość!



Nowość!

nabity specyalnym korkiem, wydaje bardzo silny huk.

Doskonała zabawka do odstraszania. Wyłączna sprzedaż 1349 1 3

REIM i SKA, Kraków, Rynek gł. 37.

Zaraz umieścimy:

leśników, pomocników gospodarczych, ogrodniczych, gospodynie i wszelkiej kategoryi oficyalistów, oraz służbę w kraju i zagranicą. **Agencya Helios, Sniatyn.** 1343

Bufetowa przystojna, z praktyką w cukierni, znająca język niemiecki, szuka miejsca. **M. Z.** poste restante **Kraków.** 1346

Lekcyj języka niemieckiego

metodą Berlitza udziela tanio R. S.-G. Ul. Stachowskiego 14, parter na prawo. 910 10 10

Z matematyki

fizyki i hist. nat. przygotowuje do matury, oraz udziela korepetycyi uczniom gimn., za wynagrodzeniem w stosunku 1·20 kor. za godz., słuch. IV r. filoz. Zgłoszenia: Bolechowski, uniwers. 953 5 5

Czerwone

5 kg. czerwonych pomarańcz	3·40 kor.
300 szt. czerw. pom. koleją	14·— kor.
5 kg. karczochów	5·— kor.
5 kg. nowych ziemniaków	2·60 kor.
5 kg. sałaty	3·60 kor.

opłatnie za zaliczką **Giovanni Spanghero, Triest.** 1160 3 3

Języki:

Angielski

Francuski

Niemiecki i t. d.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe mogą być rozpoczęte każdego czasu. Dyplomowani nauczyciele odnośnej narodowości. 328 29 0

Berlitz School

ul. św. Jana 3.

Meble kuchenne

przedpokojowe, paki na węgle patentowe, zmywalnie najnowszego stylu, poleca

E. Plessner, Kraków

Szewska 21, I. piętro. 826 7 48

POWOZY

landa, sanie, omnibusy, wózki resorowe, do sprzedania w pracowni powozów **Stan. Sadowińskiego w Podgórzu,** Kalwaryjska 74—76. 1023 9 10

RYDZE

marynowane za 6 kor., kompot bruśnicowy za 7 kor., kompot borówkowy za 7 kor., sok malinowy za 7 kor., marmoladę poziomkową za 7 kor., marmoladę malinową za 7 kor., wysyła w 5 kg. blaszankach franco do każdej stacyi pocztowej. Za pobraniem Józef Konstanty Barnaś, Szepesófalu (Węgry). Paczka na próbę zawierająca 1 kg. brušnic, 1 kg. borówek, 1 kg. marmolady, 1 kg. rydzów, 1 kg. soku malinowego, za 9 koron franco. 864 15 20

Turbany

jak również wszelkie inne podkłady pod włosy **od 1 korony** począwszy — poleca

L. Korzeniowski

Kraków, Floryańska 22.

136 11 13

ASTMA

duszność wskutek kataru znika natychmiast przez **proszek i papierosy** Dra Clérego. Próbki za darmo, opłatnie. Pisać pod adr.: **Dr Cléry, 53,** Boulevard St. Martin, **Paris.** 168 16 36

Poszukuje się spólnika

z kapitałem 15—20.000 koron do pewnego, bardzo dobrze prosperującego przedsiębiorstwa przemysłowego. Przystępujący spólnik może objąć posadę stałą w celu prowadzenia ksiąg i kasy.

Zgłoszenia: **„Przemysł 100" okazicielowi kwitu inseratowego Nr 285** poste restante **Kraków.** 1283 3 3

Woda liliowa 3·— kor. **Mydło liliowe** 1·60 kor.

Puder liliowy 3·— kor. **Krem liliowy** 3·— kor.

Preparaty te są znakomite i wypróbowanej dobroci, powszechnie używane do pielęgnowania twarzy, są one zdumiewające w swych skutkach, wybielają i odświeżają cerę do idealnej doskonałości. Plamy żółte, opalenie, piegi i wszelkie nieprzyjemne objawy na skórze ustępują bezpowrotnie, poleca

JAN IHNATOWICZ

w sklepach własnych: 1143 1 0

Lwów, Sykstuska l. 25, Hetmańska l. 6 - - - - - - - Kraków, Sukiennice l. 20. - - - - - - - Przemyśl, Mickiewicza l. 11.

Najlepsza i najtańsza sposobność do zakupna książek tylko w nowoczesnej księgarni i antykwar.

S. Taffeta w Krakowie, ul. Wiślna l. 8.

Korzon. Wewnętrzne dzieje Polski. 6 t. duże ilustr. i map zam. 30 kor. tylko **9 kor.**
Burckhardt. Kultura odrodzenia we Włoszech. 2 tomy zam. 12 kor. tylko **6 kor.**
Karpińskiego pisma wstęp Chmielowskiego zam. 5 kor. tylko **1·60 kor.**
Piekosiński i Szujski. Stary Kraków, zam. 4 kor. tylko **1·30 kor.**
Żeleznow. Ekonomia społeczna w opr. zam. 10 kor. tylko **4 kor.**
Kobieta, współczesna książka zbiorowa zam. 7 kor. tylko **1 kor.**
Chociszewski. Księga sybilińska o przyszłości w opr. zam. 3 kor. tylko **1 kor.**
Fredro Al. Komedye, wyd. zupełne 3 tomy zam. 10 kor. tylko **4 kor.**
Bronikowskiego przekł. Lessinga Laokoon zam. 2 kor. tylko **—·60 kor.**
Bölsche. Natura i sztuka zamiast 1 kor. tylko **—·40 kor.**
Savoia di Amedeo. Podróż na Oceanie lodowatym, ilustr. zam. 12 kor. tylko **3 kor.**
Szekspira. Wybór dzieł 8 wyd. Biegelcisena w opr. oryg. zam. 20 kor. tylko **9 kor.**
Wróblewski K. Zasady piękna w sztuce. ilustr. zam. 5 kor. tylko **2·50 kor.**
Rewelacye o carach Mikołaj II. zam. —·80 kor. tylko **—·30 kor.**
Kraushar A. Olbracht Łaski 2 t. zam. 8 kor. tylko **2 kor.**
Gadona Lub. Emigracya polska ilustr. 3 tomy zam. 15 kor. tylko **7 kor.**
Kraszewskiego. Polska w czasie trzech rozbiorów, 3 tomy 292 ilustr. zam. 18 kor. tyko **9 kor.**
Dallemagne Dr. Jotejko. Człowiek zwyrodniały (str. 742) zam. 8 kor. tylko **3 kor.**
Szelągowski. Śląsk i Polska, Lwów 1904, zam. 3 kor. tylko **1·50 kor.**
— Walka o Bałtyk, zam. 3 kor. tylko **1·50 kor.**
Gruszecki Ar. Kolejarze, Kraków 1909, zam. 4 kor. tylko **1·40 kor.**
— Światłodawcy zam. 3 kor. tylko **1·20 kor.**
— Bojownicy, zam. 3 kor. tylko **1·30 por.**
Gąsiorowski, Kajetan Stuart, zam. 5 kor. tylko **1·50 kor.**
Cezary Jellenty. Linie Hoffera, powieść, zam. 3 kor. tylko **1·30 kor.**
Nowaczyńskiego Figliki Sowiżdrzalskie, zam. 3 kor. tylko **1·20 kor.**
Kindermeth. Humor Szampański' ostatnia nowość, zam. 2 kor. tylko **—·80 kor.**
Hancocka i Kłośnik. Źródło zdrowia, siły i zręczności, zam. 3 kor. tylko **1·20 kor.**
Trembeckiego. Poezye, wyd. warszawskie, zam. 3 kor. tylko **1 kor.**
Orkan W. Młoda Ukraina, zam. 5 kor. tylko **1·50 kor.**
Zapolska. Utwory dramatyczne 4 tomy, Warszawa 1910 zam 8 kor. tylko **4·50 kor.**
Jokay W. Czarne dyamenty 3 tomy, zam. 5 kor. tylko **2 kor.**
Abgar Sołtan. Widziane i odczute, zam. 5 kor. tylko **2 kor.**
Krafft Ebing. Zboczenie umysłowe, zam. 2·60 kor. tylko **1·20 kor.**
Niemojewskiego. Ludzie rewolucyi, zam. 2 kor. tylko **—·80 hal.**
Renan. Żywot Jezusa, wyd. z komentarzami, zam. 6 kor. tylko **2·50 kor.**
Hoensbroech Hr. Papiestwo i jego działalność, zam. 3 kor. tylko **1·50 kor.**
Schnür Pepłowski. Z przeszłości Galicyi, wyd. II. zam. 5 kor. tylko **3 kor.**
Jeske Choiński. Neofici Polscy, materyały hist., zam. 5 kor. tylko **1·20.**
Kozłowski. Jak czytać utwory piękna. Warszawa 1909 zam. 4·70 kor. tylko **2 kor.**
Józef Flawiusz. Dzieje wojny żydowskiej, przeciw Rzym., zam. 12 kor. tylko **5 kor.**
Calderona. Dramata, przekł. Porębowicza, zam. 5 kor. tylko **2 kor.**
Venillota L. Jezus Chrystus, przekład X. Nowodworskiego, 200 drzeworytów i kolor. w opr. w półskórek zam. 30 kor. tylko **14 kor.**
Orgelbranda. Encyklopedya, pow. ilustr. 16 tomów w opr. oryg. jak nowa zam. 208 kor. tylko **120 kor.** 1257 2 3

Kominy fabryczne

buduje **Inż. Roman Z. Ciesielski**

Kraków ---- Garncarska 14.

Telefon 1079. 196 6 0

Rada Nadzorcza Stow. zarejestr. z ogr. por.

„Kilim" w Zakopanem

zaprasza P. T. Członków na

Walne Zgromadzenie

które odbędzie się w niedzielę **dnia 19 lutego 1911 r.** o godzinie 3 po południu w budynku głów. c. k. Szkoły zawodowej w Zakopanem

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za czas od 1 czerwca do 31 grudnia 1910;
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej Walnego Zgromadzenia z wnioskiem co do udzielenia absolutoryum:
4. Rozdział zysków z r. 1910 na podstawie wniosku Rady nadzorczej;
5. Wybór 2 członków Rady nadzorczej na 3 lata w miejsce wylosowanych;
6. Wybór 3 członków komisyi rewizyjnej na r. 1911;
7. Wnioski Rady nadzorczej i Dyrekcyi w sprawie zmiany §§ 11, 12 i 31 statutu;
8. Wnioski członków w myśl § 33 statutu.

Zakopane, dnia 30 stycznia 1911. 1365

Sekretarz: *Dr Zdzisław Czaplicki.* Sekretarz: *Jan Skotnicki.*

Wszelkie bole reumatyczne i gośćcowe

jak łamanie w rękach lub w nogach, ból w krzyżach, ból zębów lub głowy usuwa przez pierwszorzędne powagi lekarskie polecane prawnie ochronione nacieranie pod nazwą 188 19 30

Ichtiomentol.

Ichtiomentol jest wtedy prawdziwy, jeśli prawnie chronione opakowanie jest zaopatrzone plombą. : : :

w Krakowie Ichtiomentol wszędzie do nabycia.

Jeśli gdzie nie ma, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego

Aptekarza Szymona Edelmana w Samborze l. 6.

Pocztą wysyła się opłatnie (franco) 5 flaszek za 6 koron, albo 10 flaszek franco za 10 koron

Dom handlowy i konc. biuro pośrednictwa Adama Bilińskiego

w Krakowie, ul. Szewska 11, wejście od ul. Jagiellońskiej. Telefon Nr 1004.

poleca wielki wybór kamienic, parcel budowlanych, tak w śródmieściu jakoteż w Wielkim Krakowie, oraz majątki ziemskie, realności, wille i t. p. bardzo korzystnie do sprzedania. — Kilka kamienic i parcel budowlanych w dzielnicy IV-tej okazyjnie do nabycia. 799 10 10

Korespondent-buchalter

samodzielny bilansista i rutynowany urzędnik biurowy, władający doskonale językiem **niemieckim,** piszący na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **M. K. M. 300.** poste restante **Kraków.** 1286 3 3

Panna lat 18, z dobremi świadectwami sklepowemi, poszukuje posady jako ekspedyentka cukierni, mleczarni na prowincyę i t. p. od 15 lutego b. r. Stefania Kasiarska, Czarna wieś 51. 1285 2 2

Miód pszczelny

prawdziwa czysta patoka z własnej pasieki, wysyłam za pobraniem pocztowem w 5-kilogramowych blaszankach: pierwsza sorta 6·60 kor., druga sorta 6·20 kor. Miód mój czysty i prawdziwy pszczelny, bez jakichkolwiek domieszek. Adres zamówień: P. Stelmach, Sosnów, o. p. Siemikowce, Galicya. 1291 2 10

Poszukuje się

jakiegokolwiek odpowiedniego zastępstwa. Mogę złożyć kaucyę. Zgłoszenia pod **„Zastępstwo"** poste rest. Kraków, za okaz. kwitu inserat. 1259 3 3

Absolwent

c. k. seminaryum nauczycielskiego, przygotowuje do szkół ludowych i wydziałowych, oraz seminaryum nauczycielskiego. **„Nauczyciel"** poste restante **Kraków.** 1284 3 5

Rodowity Włoch

udziela lekcyj: początków, konwersacyi i literatury. — Na życzenie **„Metodą Berlitza".**

Zgłoszenia między 1 a 3 po połud. **ulica Kilińskiego l. 16,** I p., na prawo. 1093 5 6

Zdolnej panienki

miłej powierzchowności poszukuje do handlu, działu galanteryjnego, znającej się na buchalteryi pojedynczej, i dobrze znającej się na ekspedycyi pocztowej. Wymagany język polski, niemiecki w piśmie i słowie. Zgłoszenia własnoręczne z fotografią pod **M. N. P.** poste restante **Kraków.** 1276 3 6

Pokój frontowy

przedpokój z wygódką i kuchnia, na parterze, od 1 marca do wynajęcia. — Łobzowska 6. 1301 3 3

Uczeń

z ukończoną VI klasą gimn., z bardzo porządnego domu, poszukuje miejsca jako praktykant w aptece na prowincyi lub w mieście. Zgłoszenia **A. B.** poste rest. **Żmigród.** 1124 6 6

Komisya zdrojowa w Szczawnicy

potrzebuje na sezon letni 1911 **orkiestry** pod dyrekcyą zdolnego i znanego dyrygenta. Reflektanci zechcą się zgłosić do **15 lutego b. r.,** poczem prześle się im szczegółowe warunki z żądaniem nadesłania ofert. 1313 2 3

Większy browar w Galicyi poszukuje

urzędnika podróżującego

zdolnego do akwizycyi, oraz objazdu odbiorców, znającego stosunki zachodniej Galicyi, oraz **pomocnika kancelaryjnego.**

Zgłoszenia tylko listowne z podaniem wysokości żądanego wynagrodzenia, oraz odpisami świadectw przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **B. T. 1306.** 1306 2 2

Nikt nie będzie się obawiał łysiny, skoro stale będzie używał znakomitego i odżywczego proszku do pielęgnowania włosów

„SZUM"

w pakietach po 25 hal. do nabycia w aptekach i drogueryach. 373 15 30

Małżeństwo.

Panna z wykształceniem Urszulanek, zamieszkała na prowincyi, posiadająca kilka tysięcy koron posagu, pragnie poznać odpowiedniego mężczyznę w celu matrymonialnym. Rzecz traktowana na seryo, żarty wykluczone. Zgłoszenia pod **„Urszulanka"** poste restante **Tarnów,** za okazaniem banknotu 5 złr. Nr 557317. 1341 1 6

L. 128/11. 1248 3 3

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Skawiny sprzeda w drodze licytacyjnej resztę drzewostanu, znajdującego się na parcelach L. 2617, 2618/1, 2623, 2615/1, 2619/2 w Skawinie.

Licytacya odbędzie się **dnia 16 lutego 1911 r.** w biurze Magistratu o godzinie 11-tej przed południem. Warunki można przeglądać w biurze Sekretarza w godzinach urzędowych.

Skawina, dnia 14 stycznia 1911.

Burmistrz
Jan Kotulski.

Do wynajęcia zaraz pokój kawalerski frontowy, parter, z osobnem wejściem, przy ulicy Helclów 13. 1330 2 3

Inteligentna osoba lat 32, szuka samodzielnej posady przy gospodarstwie. Kuchnią się też może zająć. „Prawda" poste restante Kraków. 1331 2 2

Uczeń

potrzebny do cukierni **Józefa Siermontowskiego, Kraków,** ul. Bracka. 1332 2 3

Obiady konkurencyjne

z 3 dań, od 90 halerzy, Długa 21, II piętro. 1329 2 15

Zdolny korepetytor akademik przyjmie lekcyę. Zgłoszenia: **J. R. legit. Nr 325** poste restante **Kraków.** 1335 2 5

Do sprzedania.

Szafy różne, łóżka, stoły, stołki, trymutki, garnitur mebli, otomany, dywany, portyery, materace, kredens kuchenny, samowar rosyjski, teleskop, skrzypce stare, maszyna krawiecka, manekin i inne rzeczy najtaniej sprzedaje katolicki handel, Kraków, ul. św. Jana l. 14, sklep. 1231 5 10

Kupuje i sprzedaje

meble różne, broń, maszyny do szycia. Katolicki handel mebli używanych i różnych rzeczy. Kraków, ul. św. Jana 14, sklep. 1049 10 10

Guwernantka

biegła w języku niemieckim, polskim i francuskim, potrzebna do jednego dziecka. Zgłoszenia: Jakób Better, Biała, ulica Główna. 1298 2 3

Lekcyj

poszukuje akademik z chlubnemi poleceniami i celującemi świadectwami z gimnazyum. Adres: **J. J.,** Uniwersytet Jag., w. filozof. 1322 2 2

Haarmanna i Reimera

CUKIER WANILINOWY

przewyborna przyprawa, lepsza i dogodniejsza od wanilii.

Mała paczka przedniej jakości . 12 h
„ „ nadzw. mocna . . . 24 h

Dra Zuckera proszek do pieczywa

znakomity niezawodny przetwór
mała paczka . . . . 12 h

Zgęszczona 1082 3 4

ESENCYA CYTRYNOWA

znak: Max Elb

o niedoścignionej dobroci i świeżości smaku. 1/2 flaszki 1 K, 1/1 flaszka 1·50 K.

Można dostać w każdym przedn. handlu.

Walne Zgromadzenie

Stowarzyszenia Oszczędności i Pożyczek

w Radomyślu Wielkim

odbędzie się **dnia 14 lutego 1911 r.** w budynku własnym o godzinie 2 po południu z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie ostatniego protokołu;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1910;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek tejże o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1910;
4) Rozdział zysku z roku 1910;
5) Wylosowanie 1/3 części Rady Nadzorczej i wybór w miejsce wylosowanych;
6) Zatwierdzenie wyboru Zastępcy Dyrektora;
7) Wybór Komisyi rewizyjnej;
8) Wnioski członków. 1362

Józef Sperling

Kraków, Dunajewskiego 7.

poleca:

Kompletne urządzenia sypialń, jadalń, gabinetów męskich.

Wielki wybór garniturów klubowych.

Stylowe urządzenia salonów, dekoracye.

Urządzenia will, zakładów leczniczych, hoteli, lokalów i t. p 37 13 0

Projekty fachowych architektów i art. malarzy polskich.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.